Ner 283. Kraków 13 Grudnia — Czwartek Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zł. 20	zł. 5	zł. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu„ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Tomasz Kochański* przy placu Maryackim w handlu nasion p. *Neumana* pod L. 361.— W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka N. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 12 grudnia.

12sty grudnia 1866 roku, to ostateczny termin wykonania konwencyi wrześniowej. Z dniem dzisiejszym wojsko francuskie opuściło Rzym i terrytoryum papieskie; aby, jak pisano, król Wiktor Emanuel, który dzisiaj również otworzyć miał parlament, mógł w mowie tronowej powiedzieć: „że na całej ziemi włoskiej nie ma jednej stopy obcego żołnierza.“ Oczekiwano z wytężeniem dnia tego, a flagi wojenne wszystkich mocarstw nietylko katolickich ale w ogóle chrześciańskich powiewające w przystani Civitta Vecchia są dowodem ważności faktu, jaki dziś zaszedł dla świata chrześciańskiego.

Bo napróżno tłómaczyć wysłanie okrętów wojennych dyplomatycznym pozorem opieki krajowców. Żadne niebezpieczeństwo po wyjściu Francuzów nie zagraża w Rzymie cudzoziemcom. O tem wszyscy są przekonani. Na nic się nie przyda zapierać. Okręty w porcie rzymskim, to świadkowie obojętni — na to zgoda, chociaż nie bezinteresowni; zawsze jednak ta eskadra różnopaństwowa, to świadectwo dla papiestwa, a nie protekcya dla krajowców.

Z wyjściem Francuzów, piszą jedni, rozpoczyna się ostatnia dla papiestwa próba. Tak nie jest. Ostatniej próby dla papieztwa nie ma i być nie może. Nie papieztwo próbę odbywać będzie, ale przechodzić ma przez nią pomysł w broszurze Papież i Kongres — nie wchodzimy, przez kogo dla papieztwa rzucony — ale na urzeczywistnienie którego Włochy bronią, Francya polityką, Europa przyzwoleniem i obojętnością przez lat siedm się składały. Pomysł przyszedł do skutku; i dla tego też właśnie nastąpi jego próba. Dla tego papieztwo nie znajdzie się w obec swoich poddanych, ale tylko w obec owej trzechkroć stotysięcznej ludności, którą sławna broszura kontemplacyjnem życiem uszczęśliwić chciała. Ale nadto znajdzie się papieztwo, czego już nie przewidziała broszura, w obec jedności włoskiej, zamachów stronnictwa ruchu, podżegań opinii rewolucyjnej, zawikłań i egoizmu polityki obecnej. Jakie stąd następstwa, czyli urzeczywistniony pomysł wytrzyma próbę? temu właśnie z pokładów owych okrętów w Civitta Vecchia przyglądają się rządy i ludy. A jak powszechną jest nieufność w wypadek tej próby, najlepszym na to dowodem, że od kilku miesięcy w przewidywaniu dnia tego wszyscy powtarzają ciągle pytanie: „Cóż zrobi Papież?“ Zrobi, co mu wskaże dobro Kościoła, to pewna; w każdym atoli razie wnosić wolno z własnych i to najświeższych słów jego do odchodzącego wojska francuskiego, że postępowanie jego zależeć będzie od tego—co się stanie....

Papież nie ma wyboru, piszą drudzy: albo będzie więźniem albo wygnańcem. Wyrażenia jakkolwiek służą do oddania myśli, nieraz atoli nie oddają jej znaczenia. Ani rygle ani straż nie są więzieniem dla papiestwa; ani też opuszczenie Rzymu nie byłoby dla Ojca Św. koniecznie wygnaniem. Istota papiestwa, instytucyi boskiej, daje tym wyrazom inną doniosłość. Więzieniem byłoby pozbawić papiestwo niepodległości, jaka mu dla spełnienia jego w świecie katolickiem powołania koniecznie jest potrzebną; wygnaniem byłoby opuścić Rzym w tych warunkach, że dokądby się udał, tam niepodległości tej używaćby nie mógł. Czy na taką alternatywę skazuje papiestwo wyjście Francuzów — przesądzać nie będziemy. Przypomnieć nam tylko się godzi, cośmy pisząc po raz ostatni (Nr. 228) powiedzieli, że jak dotąd, sama tylko władza świecka, czyli zwierzchnictwo monarsze dawało papiestwu tę niepodległość; że w miejsce tej władzy świeckiej, tej zwierzchności monarszej, która ma tyle przeciwników, nikt jeszcze nic nie postawił, coby papiestwu należytą owej niezawisłości dawało rękojmię. Gdyby więc papieztwo tej niepodległości w Rzymie pozbawionem być miało, wtedy zapewne nie pozostaje mu nic innego, jak Rzym opuścić. Ale czyż dla tego na wygnanie udaćby się miało papieztwo? . . . Myśl naszą tutaj pozwolimy sobie z całem uszanowaniem, jakie ów przedmiot nakłada, wypowiedzieć.

Dla papieztwa otoczonego pełnią swej niepodległości, gdyby je zwierzchności monarszej pozbawić, nie widzimy miejsca w Europie. Ten konieczny niepodległości papiezkiej w Europie warunek, mogłaby tylko zupełna wolność Kościoła zastąpić, a tej nie ma w Starym Świecie. Dziś mniej niż kiedy, skoro idea państwa przybiera coraz więcej formy cezaryzmu. Wolność kościoła wszędzie poddana jest interesowi państwa. Europa przyklasnęła formule Cavoura: „wolny Kościół w wolnem państwie;“ ale, „wolnego państwa“ papieztwo napróżnoby w Europie szukało. Znieść konkordaty każde mocarstwo w Europie gotowe, ale, jak świeży przykład dowodzi, nie dla wolności Kościoła, lecz dla swobodniejszego prześladowania. Taką wolność Kościoła, ktoraby papieztwu niepodległość zaręczyć mogła, posiada tylko Ameryka.

Papieztwo różne przechodziło ery, nie co do swej istoty, która jest niezmienna i trwać będzie taką do końca świata, ale co do stosunków doczesnych czyli świeckich. Było papieztwo w katakombach, żyło z Cezarami, z barbarzyńcami, zastąpiło Cezarów, miało erę wojenną, dzieliło się władzą świata z Cesarzami Rzymskimi, było państwem z municypiów złożonem, a rewolucya dopiero jak zmusiła je być państwem nowoczesnem, tak ona oraz wywołała dzisiejszy stan rzeczy, pod pozorem, że papieztwo z wolnością pogodzić się nie może. Bez wątpienia, z taką wolnością, jaką ona rozumie. Ale gdzież jest wolność Kościoła w Europie? Jeżliby w niej papieztwu niepodległości szukać przyszło, jeżeli ma otworzyć się nowa era, to zaprawdę nie w Europie ale w Nowym Swiecie... Byłoby to nie wygnaniem, ale inauguracyą a oraz oczekiwaniem, bo Rzym jest stolicą papieztwa i nią pozostanie, bo Europa do wolności Kościoła dojść musi, bo Włochy z natury rzeczy są najbliższe, aby przywróciły u siebie formę i układ społeczny, który wolność takową najłatwiej dać może, a który Ameryka posiada...

Lecz dosyć; powstrzymujemy myśli, któnas unoszą, a wybaczyć nam łatwo wobec tego co się dzieje. Burza miota łodzią Piotrową po rozhukanej fali, ale Zastępca Chrystusów spokojny. Za przykładem Mistrza swego zdaje się jakoby całemu światu powtarzał te wyrazy: „czemu się trwożycie ludzie małej wiary?“ Pius IX pokłada zaufanie nie w ludziach ale w Bogu. Czyliż wszyscy wierni nie mają tego samego co on boskiego przyrzeczenia: *Non praevalebunt!...*

Budżet krajowy.

II.

Przechodząc do drugiego rozdziału preliminarza funduszu krajowego w ściślejszem słowa znaczeniu, a raczej do rubryki II, w której się mieszczą koszta zarządu sprawowanego przez Wydział krajowy, napotykamy następujące pozycye wydatków:

1° Płace urzędników i sług Wydziału krajowego, a mianowicie:

a)	w oddziale konceptowym	17,000 złr.
b)	„ „ rachunkowym	16,400 „
c)	„ „ kasowym	5,000 „
d)	„ „ manipulacyjnym	9,500 „
e)	„ „ konceptowym i technicznym na pracowników dziennych	4,928 „
f)	„ „ rachunkowym dziennych	1,825 „
g)	„ „ manipulacyjnym „	1,642 „
	Razem	56,295 złr.
	W r. 1866 uchwalono na tę rubrykę	49,300 „
	Przeto okazuje się zwiększona potrzeba o	6,995 złr.

Pomnąć należy, iż w roku 1866 nie były obsadzone wszystkie, etatem uchwalonym oznaczone posady, że przeto okaże się znaczne zaoszczędzenie w tym dziale; — wszelakoż okazuje się z przebiegu spraw załatwionych dotąd w Wydziale krajowym, iż wszelkie wysilenia — czynione w zamiarze załatwiania dotyczących czynności uszczuplonemi siłami roboczemi — są nadaremne; codziennie bowiem wzmaga się napływ robót kancelaryjnych, a wzmaganie się to dojdzie wkrótce do takich rozmiarów, iż najlepsze chęci pracujących, nie zdołają zapobiedz narostowi zaległości. Obsadzenie więc posad na etacie zamieszczonych, stało się koniecznością, i chociażby w innych oddziałach mogło być przez czas jakiś odwleczonem, to w oddziale rachunkowym to odwlekanie tylko na szkodę służby publicznej wypaśćby mogło. Przypomnąć tu trzeba, iż w budżecie z roku 1866 odrzucono proponowanych przez Wydział krajowy dwóch rewidentów rachunkowych. Dziś brak tych rewidentów najmocniej uczuwać się daje; tok spraw nie płynie z tą szybkością i łatwością, jak odbywać się powinien: i dosłownie dziwić się należy, że sprawy rachunkowe, które w biórach rządowych miały około czterdziestu kilku referentów, załatwiane być muszą — a co więcej załatwiane *de facto* bywają— w oddziale rachunkowym Wydziału krajowego przez sześciu urzędników rachunkowych i zastępcę dyrektora, z dodaniem tylko kilku dyurnistów. Powtarzamy zatem, iż skompletowania stanu urzędników rachunkowych nie można dłużej odwlekać.

Niektórzy z pp. Reprezentantów kraju byli i są tego zdania, iż Deputaci kierujący sprawami Wydziału krajowego nie powinni zajmować się referowaniem i załatwianiem czynności kancelaryjnych — lecz mogą te prace poruczyć urzędnikom konceptowym, a sami mieliby się oddawać więcej intellektualnej pracy, pomysłom nowym i wydoskonaleniu idei parlamentarnej kraju. Nie przeczymy, że byłaby to praca przyjemna dla Członków Wydziału schodzić się na pogadanki uczone, udzielać sobie wzajemnie wymarzonych myśli szczytnych,—a zebranie tych myśli na papier, i wypracowanie wniosków realnych pozostawić urzędnikom konceptowym. Lecz chcąc wprowadzić w życie podobne przeobrażenie Wydziału krajowego, trzebaby potroić liczbę urzędników wydziałowych a nadto zaprowadzić bióro stenograficzne dla spisywania coraz nowszych pomysłów, któreby coraz bujniej i liczniej się wyradzały. Korzyści jednak z podobnego sposobu zajmywania się sprawami kraju trudnoby się było doczekać; byłoby to podobne gospodarce z kalendarza, lub prowadzeniu wojny z wodzem w szlafroku opodal od placu bitwy. — W Galicyi pracują pp. Deputaci wydziałowi osobiście, i bez ich pracy własnej w biurach niepodobna się i nadal obejść, jeżeli mają urość owoce krajowi z pracowni konstytucyjnej.

Powyżej wykazana potrzeba zwiększona o 6995 złr. na rok 1867 pochodzi z powodu wynikłej potrzeby przyjęcia pracowników technicznych do biura otworzyć się mającego od Nowego Roku dla spraw dróg krajowych, do pomocy przy biurze naukowym, nakoniec dla dyurnistów potrzebnych do manipulacyi. Chciawszy obsadzić te posady urzędnikami stałemi, trzebaby kwotę powyższą przynajmniej podwoić; — lecz Wydział krajowy miał na oku zaoszczędzenie wydatków, któremi i tak obarczony jest fundusz krajowy na rok bieżący, a w razie nieuniknionej potrzeby przyjęcia urzędników stałych będzie mógł wybrać z pomiędzy wypróbowanych pracowników dziennych osoby najzdatniejsze, i zaproponować po upływie roku utworzenie posad potrzebnych na podstawie uzbieranych doświadczeń.

2° Emolumenta w kwocie preliminowanej na 820 złotych, a to na ubranie urzędowe dla odźwiernego, dla pięciu woźnych i dla portyera, dalej na fiakra dla dyrektora kancelaryi, na opał dla tegoż i dla odźwiernego i portyera — stósownie do uchwały sejmowej z d. 28 marca 1866.

3° Zasługi dla trzech stróżów i dla frotera, razem . . . . . . 840 złr

4° Najem pomieszkania na kancelarye Wydziału krajowego, na podstawie zawartego w tej mierze kontraktu trzechletniego . . . 6000 „

5° Remuneracye, stałe *a)* dla aktuaryusza przy komisyi nazorczej towarzystwa kredytowego rocznie . . . . 315 zlr.

b) dla tłumaczów języka ruskiego, niemieckiego i innych języków . . . . 600 „

c) niestałe: dla urzędników Wydziału kr., którym przyzwolono uchwałą sejmu a odnośnie ustawą służby krajowej (§ 37) dawać w razach godnych uwzględnienia, remuneracye aż do wysokości 20% pobieranej płacy . . . 1000 „ 1915 „

6° Potrzeby kancelaryjne a mianowicie: *a)* na wydawnictwo rozporządzeń krajowych na podstawie obliczenia z roku obserwacyjnego . . . . 2000 „

b) Sprawienie mebli dla oddziałów wszystkich, stosownie do liczby obsadzić się mających posad wakujących i do potrzeb niezbędnych . . 1200 „

c) Potrzeby do pisania, na obliczeniu z roku obserwacyjnego i prawdopodobnej potrzebie oparte . . . . . . 800 „

d) papier do druków na księgi i wzory dla wszystkich oddziałów . . . . 1500 „

e) oprawa tychże druków . . 600 „

f) oświetlenie dla wszystkich oddziałow i na korytarzach kancelaryjnych . . . . . . 400 „

g) opał itd. itd. itd. 1200 „

h) Uzupełnienie biblioteki Wydziału kr. księgami prawnemi, statystycznemi, gospodarskiemi i wydatki na mycie podłóg, okien, pranie ręczników, naprawki drobne i t. p. . . . . 600 „

razem . . . . 8.300 „

Sprawiwszy raz meble potrzebne i założywszy księgi dotyczące, umniejszy się na przyszłość znacznie ta rubryka wydatku, — lecz na rok bieżący niepodobna w niej czynić redukcyj.

7° Koszta podróży i dyety, będą wymagać w roku 1867 znaczniejszej kwoty, zwłaszcza że administracya dróg krajowych przechodząca od 1° stycznia 1866 na Wydział krajowy, dalej inspicyowanie rozrzuconych po kraju zakładów, skontrowanie tychże i t. p. czynności wymagać będą częstych podróży członków lub delegatów; — preliminowano na to . . . . 2.500 „

8° Pensye i zaopatrzenia dla pensyonistów wdów i sierót, na podstawie kwot wyznaczonych uchwałami sejmowemi dla każdej z uprawnionych do poboru osób . . . . 2.803 „

9° Dary z łaski, dla każdej z uprawnionych do poboru osób . . . . . . 330 „

Doliczając do tego pozycyę 1ą płac urzędników i sług . . . . 56.295 „

Okazuje się łączna suma potrzeb tej rubryki na . . . . 79.803 zł.

Rubryka III. tego funduszu, jest najznaczniejszą, co do wymaganej kwoty pieniężnej, dawanej na utrzymanie i leczenie biednych chorych w szpitalach uznanych jako zakłady publiczne,— wykazuje bowiem potrzebę na rok 1867 w kwocie . . . . . . 212.000 zł.

Kwota ta jest obliczoną na podstawie trzyletniego przecięcia, to jest z rzeczywistych wynikłości z lat 1863—1865. W roku 1863 wynosiły te koszta 189.210 zła. wzmogły się w roku 1864 na 235.327 zł. zaś w roku 1865 (po odtrąceniu dotacyj szpitala Śgo Ducha) na 242.210 zł. Podobne wzmaganie się wydatków w tych szpitalach jest zastraszającem, i tu przypadnie Wydziałowi kr. energicznie zająć się sprawą najrozciąglejszej cenzury rachunkowej. Wiadomo powszechnie, iż w szpitalach publicznych panuje nieład i niegospodarność, a pobieżny rzut oka na rachunki tych szpitalów pouczy każdego ze znawców, że dzieją się w zarządzie tych szpitali niepospolite nadużycia kosztem funduszu krajowego. Wzmaganie się coroczne liczby chorych nie przynosi żadnej ulgi cierpiącym, którzy potrzebują pomocy lekarskiej, lecz oddziaływa korzystnie na kieszeń pachciarzy szpitalnych, którym naturalnie najwięcej na tem zależy, aby mieć zawsze sporą liczbę ubogich chorych, za których zapłaci niechybny fundusz krajowy. Pomimo tak znacznej ofiary pieniężnej, którą corocznie ponosi fundusz krajowy, — przysłuża Wydziałowi krajowemu tylko głos doradczy w sprawach gospodarczych tych szpitali. Wiemy, że Wydział krajowy potrafi nadać temu głosowi należytą donośność i wagę, i że już w tej mierze przedsięwziął kroki stósowne, aby zapobiedz nadużyciom dalszym ile możności — ale Reprezentacya krajowa winna jest ze swej strony upomnąć się u Najjaśniejszego Pana o nadanie Wydziałowi krajowemu obszerniejszego zakresu działania, i całej powagi użyć aby, to żądanie osiągnęło skutek pożądany.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 10 grudnia.

(z) Prezydyum Namiestnictwa zawiadomiło Marszałka iż Ministerstwo stanu na przedstawienie Komisyi Namiestniczej krakowskiej zezwoliło na zaprowadzenie napowrót wykładów polskich historyi i historyi literatury polskiej, geografii i historyi naturalnej w szkole żeńskiej Sgo Jana w Krakowie, jako przedmiotów nieobowiązkowych, — bez wymagania koniecznego zdawania z nich egzaminów.

Poseł Hebda wniósł, aby urlopnicy podlegali w czasie pobytu swego w gminie władzom gminnym i sądom miejscowym; a władze wojskowe były jedynie tylko zawiadamiane o wyrokach przez urzędy gminne na urlopników, w razie jakowej z ich strony przewiny wydanych. Podleganie sądom wojskowym urlopników jest przyczyną, że ci lekceważą zwierzchność miejscową i jej rozporządzenia, wiodą życie niemoralne, dopuszczają się wielu przestępstw i przyczyniają się przez to do zepsucia obyczajów ludności.

Poseł Lipczyński złożył wniosek dotyczący zniesienia praw propinacyi. Według wniosku tego, przywilej prawa propinacyi ma być zniesiony bezwarunkowo od dnia 1 grudnia 1867 za wynagrodzeniem z funduszu uzyskanego z dopłat konsumcyjnych. Wniosek ten został przekazany wprost komisyi propinacyjnej.

Ks. Ginilewicz wniósł o ustanowienie sądów austragalnych urbaryalnych, do rozstrzygania sporów wynikających z byłego stosunku poddaństwa

Drugi jeszcze wniosek złożył do laski marszałkowskiej ks. Ginilewicz tej treści, aby w szkołach czysto ruskich, dla ruskiej przeznaczonych ludności, uczono tylko po rusku, w szkołach zaś średnich przeznaczonych dla narodowości mięszanych, odbywał się wykład porówno w języku polskim i ruskim, z książek wykładowych polskich i ruskich, tudzież aby od nauczycieli przeznaczonych do takich szkół, wymagano uzdolnienia do uczenia przedmiotów szkolnych w języku polskim i ruskim. Wniosek ten przekazano komisyi edukacyjnej.

Poseł Łepkaluk postawił interpelacyą do Komisarza rządowego z powodu jakoby urzędnik powiatowy w Kosowie skłonił podstępnie wójtów do podpisania prośby o nadsyłanie im tekstu ustaw w języku polskim, pod pozorem, że prośba, którą sam napisał i pieczęcią gminną opatrzyć kazał, żąda nadsyłania ustaw po polsku dla użytku urzędu. Otóż zapytuje interpelant, co zamierza przedsięwziąść rząd dla ukrócenia takowych agitacyi ze strony urzędników dążących do podkopania ruskiej narodowości?

Komisarz rządowy odpowiedział, że zaraz po doniesieniu umieszczonem w *Gazecie Narodowej* o przytoczonym w interpelacyi szczególe, rząd polecił zbadać tę sprawę, i skoro dochodzenie to ukończonem będzie, p. Komisarz zda Izbie obszerną z niego sprawę.

Do komisyi propinacyjnej wybrani jeszcze na przedostatniem posiedzeniu zostali pp. Borysiekiewicz, Żuk Skarszewski, Hubicki, Krzeczunowicz, Wolny, Zbyszewski, Golejewski.

Brakło jeszcze pięciu członków, gdyż nikt więcej nie otrzymał należytej większości głosów. Przedsięwzięto więc wybór uzupełniający, lecz okazało się, że tylko dwóch członków, pp. Czechura i Badeni otrzymali większość; a trzech niedostających jeszcze raz wybierać potrzeba było. Wynik tego ściślejszego już wyboru, będzie później ogłoszony.

Z porządku dziennego następował trzeci odczyt uchwalonego na ostatniem posiedzeniu adresu do Najj. Pana. Po odczytaniu w całej osnowie tekstu w języku polskim i ruskim, wniósł poseł Krzeczunowicz, poparty przez trzydziestu innych posłów, o głosowanie imienne, do którego zaraz przystąpiono.

Za adresem było głosów 84 przeciw 40. Z większości głosował przeciw przyjęciu adresu tylko poseł Leszek hr. Borkowski, posłowie Rodakowski i Łepkaluk oświadczyli, że się wstrzymują od głosowania. Ksiądz Metropolita Litwinowicz nie był obecny w Izbie, równie jak podczas rozpraw nad adresem na przeszłem posiedzeniu.

Po przyjęciu ostatecznem adresu wniósł poseł Grocholski, aby przesłać go przez umyślną deputacyę Najj. Panu, i przez to nadać więcej uroczystości wręczeniu aktu, który po raz pierwszy wyraża zaufanie do rządu.

Wniosek ten przyjęto i Marszałek powołał do składu deputacyi księdza biskupa Wierzchlejskiego. Alfreda hr. Potockiego, Ludwika Skrzyńskiego, Dietla, Grocholskiego, i Kraińskiego.

Ksiądz biskup Wierzchlejski oświadczył, iż się obawia przeziębienia w drodze, więc jechać nie może. Przeszłego roku przeziębił się i odchorował.

Deputacya wyjedzie, skoro przyjdzie zezwolenie Najj. Pana z oznajmieniem, iż ją przyjąć raczy.

Poseł Landesberger uzasadniał następnie wniosek swój u uwolnienie od opłaty dodatków krajowych i indemnizacyjnych właścicieli nowo zbudowanych i przebudowanych domów, którzy w moc ustawy sejmowej od opłaty podatku domowo-czynszowego od tychże domów uwolnieni zostali.

Poseł Landesberger wykazuje, że wniosek jego jest logicznem następstwem pomienionej ustawy sejmowej; i że gdy dodatki więcej od samychże podatków wynoszą bez uzupełnienia rzeczonej ustawy przyjęciem wniosku jego, takowa zwichniętą będzie w zasadzie i straci skuteczność. Ustawa bowiem dąży do tego, aby zachęcić do zabudowania się miast, lecz opuszczenie samego podatku jest zbyt małą ulgą, aby skuteczną miało być zachętą. Przedstawia dalej, iż wzrost i upiększenie miast przyczynia się do podniesienia moralności publicznej, oświaty i dobrobytu, i że suma ogólna ciężaru, jakaby przez przyjęcie wniosku jego obarczyła budżet krajowy, jest bardzo nieznaczną, gdyż według dat statystycznych ze wszystkich obwodów, szczegółowo przez mowcę przywiedzionych, znajduje się w całej Galicyi ogółem 221 domów, do którychby zaprowadzona tą ustawą ulga się ściągała, a opuszczona tymże suma dodatków wynosiłaby 5500 złr., coby nawet nie pomnożyło o pół centa dodatku krajowego. Natomiast zwolniona opłata byłaby przez właścicieli w inny sposób produkcyjnie użytą jako kapitał w przedsiębiorstwach, podlegających opodatkowaniu innego rodzaju. Zresztą, kiedy rząd uczynił ulgę w opodatkowaniu, to tem bardziej wypada reprezentacyi kraju przyczynić się także do tej ulgi. Wniosek posła Landesbergera przekazano Wydziałowi krajowemu.

Następnie uzasadniał poseł Staruch wniosek swój o zniesieniu powziętej na przeszłej sesyi sejmowej uchwały, znoszącej płacenie nagród za ubicie dzikich zwierząt. Poseł Staruch przedstawiał, że ustawa ta w okolicach podgórskich i leśnych, gdzie ludzie i trzody na napady dzikich zwierząt są narażone, wielką klęskę za sobą pociągną. Gdy przedtem ciągle tropiony i płoszony zwierz dziki stawał się nieśmiałym i łatwo odstraszyć dawał — dziś już jak gdyby kto powiedział wilkom i dzikim bestjom, co tu w tej Izbie na ich korzyść uchwalono, pojawiają się one częściej i śmielej napadają. Polowaniem nie wygubi się dzikiego zwierza. Trzeba wyszukiwać i tępić młode po kryjówkach i pieczarach. Wielu ubogich ludzi trudniło się tem w nadziei zarobku, i to był jedyny sposób skutecznego wytępienia zwierza. Teraz nie widząc w tem zarobku, zaprzestaną oni to czynić i narażać się. Jakaż jest większa szkoda, czy jeżeli takiemu człowiekowi za wytępionych przez niego w ciągu roku ośmnastu wilków zapłaci się po 4 złr. za każdego, czyli razem 56 złr.; czy to co tych ośmnaście pozostawionych przy życiu wilków wyrządzi co roku w trzodach mieszkańców tamtych okolic. Poseł Staruch mówił dobrze, logicznie, pomimo tego wniosek, który chciał mieć odesłanym do Komisyi budżetowej, nie został poparty i upadł przy pierwszym odczycie.

W końcu poseł Smolka odczytał sprawozdanie Wydziału krajowego o zmianie regulaminu. Poseł Ludwik Wodzicki wniósł, aby z powodu krótkości sesyi i wielu spraw naglących, poddać pod obrady tylko te paragrafy projektu regulaminowego, które będą wymagały najwyższej sankcyi, co do innych zaś pozostać przy regulaminie tymczasowym; ksiądz Pawlikow odparł na to, iż nie można stawić wniosków w obec próżnych już po większej części ławek poselskich. Poseł Grocholski uczynił uwagę, iż jest pierwszy odczyt sprawozdania, zatem ani wniosków stawiać, ani obradować nad nim nie można, i wniósł, aby bez odsyłania sprawozdania Wydziału do osobnej komisyi sejmowej, umieścić go do drugiego odczytu na porządku dziennym jednego z przyszłych posiedzeń; na co się też Izba zgodziła.

Marszałek wezwał Komisye do przyśpieszenia prac swoich; ażeby zaś zostawić czas ku temu, naznaczył przyszłe posiedzenie dopiero na piątek. Na porządku dziennym umieszczony pierwszy odczyt wniosku hr. Golejewskiego o wykupie prawa propinacyi; pierwszy odczyt sprawozdania Wydziału krajowego o rozkładzie i poborze podatku dochodowego i zarobkowego, sprawozdanie Komisyi petycyjnej i sprawozdanie Wydziału krajowego o regulaminie sejmowym.

Z Sandeckiego 9 grudnia.

(*P. Z.*) W chwili, kiedy kwestya wywłaszczenia właścicieli wyłącznego prawa wyrobu i wyszynku trunków przez Sejm krajowy ma być rozstrzygniętą, za stósowne uważam po przeczytaniu wszystkich projektów w tej mierze ogłoszonych moje zapatrywanie na tę kwestyę domieścić.

Wyznając zasadę szanowania własności i uważając własność za jędnę z najgłówniejszych podwalin każdego cywilizowanego społeczeństwa, jestem przeciwny wszelkiemu wyłomowi w tem prawie uczynionemu, a zatem nie zgadzam się na zniesienie bez wynagrodzenia wyłącznego prawa wyrobu trunków. Wedle mego zdania społeczeństwo nie ma prawa ogołacać bez wynagrodzenia kogoś z własności, chociażby nawet ta zdawała się być iluzoryjną. Własność jest pojęciem tak ściśle z rzeczą złączonem, że szczerb w niej zadany całą zasadę własności obala; każda więc własność przez nabycie, przez wiekowe posiadanie jest uświęcona, nietykalna, a żaden organ towarzystwa, a nawet Sejm nie posiada, wedle mego pojęcia, atrybucyi szafowania własnością prywatną. Jedynie Sejm, jako jeden z czynników ustawodawczych, ma moc ustawy niezgodne z potrzebami i wolą obecnego społeczeństwa uchylać, dla celów publicznych i dobra ogółu wywłaszczenie prywatnych, z własności zostającej w sprzeczności z wymaganiami społeczeństwa, uchwalać i do sankcyi najwyższej przekładać, ale rozumie się, o ile to wywłaszczenie nie sprowadza ujmy w głównym przymiocie własności, to jest w jego wartości bogactwa materyalnego.

Dowiódłszy niemożności zniesienia bez wynagrodzenia wyłącznego prawa wyrobu wódki, piwa i miodu, przyznaję, że jedynie tylko tam w pojęciu prawnem odjęcie wyłącznego wykonywania tego prawa bez wynagrodzenia orzeczonem być może, gdzie ten przywilej przez niewykonywanie 40-letnie przedawnieniu uległ. Mylnem uważam przypuszczenie, aby wyłączny wyrób gorących napojów właścicielowi nie przynosił korzyści, a jak tylko za pomocą obrachowania korzyść ta da się udowodnić wedle swej wartości, przy jej zniesieniu winna być wynagrodzoną.

Co się zaś tyczy wyłącznego prawa wyszynku wódki, piwa i miodu, to, gdy zdaniem ogółu jedynie za wynagrodzeniem pełnem i zupełnem może być zniesione a raczej dzisiejszym właścicielom odjęte, nie potrzebuję konieczności wynagrodzenia dowodzić. Celem obrachowania sprawiedliwego dochodu z tego wyszynku przecięcie najmniej z lat sześciu winno być przyjęte nie zaś trzechletnie, gdyż, aby osądzić wartość własności na podstawie dochodu, należy dłuższy mieć peryod czasu przed sobą, gdyż nadzwyczajne wypadki wielką w powiększeniu dochodów lub w ich ubytku odgrywać mogą rolę. Ostatnie zaś lata nie mogą służyć do wykazania dochodu, odkąd przeszłe ministeryum przez swoje arbitralne postanowienia, upoważniające władze miejscowe do wydawania konsensów na wyszynk słodkich trunków, wyłom w prawach własności propinacyjnych uczyniło.

Niemniej nie mogę podzielać zdania Wydziału krajowego, aby do wyrachowania dochodu, na podstawie którego kapitał do wynagrodzenia praw propinacyjnych ma być wynaleziony, jedynie fasye przez właścicieli do wymierzenia podatków podawane, za źródło oparcia służyły. Wiadomo jest bowiem, że przy tak uciążliwym systemie opodatkowania, gdzie rząd skalę opodatkowania tak dotkliwie ułożył, iż fiskalność do krańca niemożności doszła; gdzie pod ciężarem podatków własność prywatna ostać się nie mogła; gdzie niejeden, aby się uchronić od zagłady swego mienia, musiał własność i dochód swój ukrywać i poniewolnie bez żadnego uczestnictwa kraju do przedkładania nakazanych fasyj zmuszony, nie chciał całej prawdy wyjawić, przekonany nawet, że rzetelności jego nie danoby wiary, albowiem oddzielni urzędnicy do sprawdzenia fasyj wysyłani bywali, podobne fasye nie odpowiadały rzeczywistości. Za jedynie rzetelną normę do obrachowania wartości praw propinacyjnych byłoby oszacowanie wartości tej własności na podstawie rzeczywistego dochodu przez ludzi biegłych zaprzysięgłych przez Rady powiatowe wybranych. Z danych zaś wnosić można, że gdzie o interes ogółu chodzi, uczucie sprawiedliwości w kraju naszym żadnych zboczeń sobie nie pozwoli, pochopność nawet w niesieniu ofiar, gdzie chodzi o dobro naszego kraju, ziemian prędzej na zarzut rozrzutności aniżeli chęci bogacenia groszem publicznym wystawia. Nie ma więc obawy, aby tym sposobem wykazany kapitał przechodził prawdziwą wartość własności praw propinacyjnych.

Przeszedłszy przedmiot wynagrodzeniu podlegający, oraz sposób, jakim wartość tego przedmiotu obrachowaną być winna, pozostaje mi teraz zastanowić się nad wynalezieniem środków do wynagrodzenia czyli odpłacenia tej własności, oraz czyli i przez kogo nadal ma być wykonywaną? Chcąc logicznie wytłómaczyć sobie potrzebę dla dobra ogółu, wywłaszczenia obecnych właścicieli z praw wyłącznego wyrobu i wyszynku wódki, piwa i miodu, należy koniecznie przekonać, że wykonywanie tych praw jest szkodliwem. Nie jest mojem zadaniem przytaczać powody, dla których wykonywanie tych praw przez jednych jest dla ogółu szkodliwem, ani starać się udowadniać, że wykonywanie tych praw wyłącznych, nie tylko nie jest szkodliwem, ale nawet dla ogółu korzystnem, lub obojętnem. Wiele powodów *pro* i *contra* możnaby przytoczyć; ale ponieważ ogół opinii publicznej, a nawet większość uprawnionych na potrzebę wywłaszczenia z tych praw się zgadza; potrzebę zniesienia tych praw, jako pewnik przyjmując, muszę koniecznie w konsekwencyi dalszej twierdzić, że jeżeli użytkowanie tego prawa przez dzisiejszych właścicieli jest szkodliwem, a zatem odstąpienie tej własności na rzecz gmin i wykonywanie przez gminy tych praw również dla dobra powszechnego będzie szkodliwem. Przeniesienie więc praw tych na gminy wedle mego pojęcia uważam za niedopuszczalne i niesprawiedliwe. Organ ustawodawczy powinien potrzebne dla dobra ogółu wywłaszczenie tak urządzić, aby szkodliwe skutki z użytku wywłaszczonej i odjętej własności jak najspiesznej usuniętemi zostały, czyli, aby wykonywanie wyłączne wyrobu i wyszynku trunków jak najprędzej ustało.

Do osiągnięcia tego celu dwa są sposoby: Albo wykonywanie wyłącznego prawa wyrobu i wyszynku trunków natychmiast uchylić, a odpłatę tych praw na kraj cały rozłożyć, jak skoro kraj cały ma z tego uchylenia korzystać. Korzyść ta naturalnie nastąpi i każdego trafi mieszkańca kraju, bo jeżeli wyrób trunków będzie wolny, powznoszą się nowe zakłady, wyroby te produkujące, a przeto produkta te do potrzeb społeczeństwa należące, będą doskonalsze i tańsze. To samo jeżeli wyszynk trunków będzie wolny, to naturalnie będzie trunek tańszy, przez co wszyscy konsumenci czyli kraj cały z tego zkorzysta. Albo, jeżeli ze względu ubóstwa kraju naszego, a raczej z niemożebności podnoszenia znacznego podatków już i tak ogromnych, prawodawcy nasi obawiają się ciężaru wykupu na cały kraj rozłożyć, chcą tylko dla przyszłości prawa stanowić i przez czasowe wykonywanie tych praw przyszłe pokolenia z tych niedogodności uwolnić, naówczas jestem zdania, aby własność ta przez organa krajowe administrowaną była pokąd sama przez się nie wypłaci.

Nowa jednak nasuwa się trudność, jakim sposobem prawa te pod zarządem kraju zostające niemogące przynosić tych korzyści, jak kiedy pojedynczy właściciel niemi zarządza, mogą tak świetny osiągnąć rezultat, aby właściciel dochód dzisiejszy z własności swojéj pobierał, a oprócz dochodu, aby w pewnem przeciągu czasu kapitał cały odpłacony został? Do podniesienia dochodów z wyrobu i wyszynku trunków znacznie przyczynić się może, jeżeli wydane zostaną przepisy chroniące ten dochód od nadużyć, nareszcie jeżeli prawa te większemi parcelami jednocześnie wypuszczanemi będą. Przez to się zwiększy dochód i umożebni wypłata procentów, a jeżeliby się okazał brak jaki, to kraj powinien ten ubytek ponosić. Koszta zaś administracyi, pobierany czynsz z wydzierżawiań z góry, a wypłata procentów właścicielom z dołu, znacznie przeniesie. Jednakże właścicielom w tym razie winny być wydane obligacye propinacyjne z poręczeniem całego kraju, z kuponami pięcioprocentowemi bez żadnego odtrącania dochodowego podatku, a jeżeli takowy przy wyrachowaniu czystego dochodu do obliczenia wartości praw tych odtrącony zostanie, podatek dochodowy przy wyrachowaniu czystego dochodu z propinacyi w rubryce rozchodów potrąconym być winien. Wszelkie zaś sposoby odkupywania tańszego przez oferty ze strony właścicieli uważam za niegodne organu krajowego, procent zaś 4 od sta za nieodpowiedni dzisiejszym dochodom z własności. Niedobór zaś z praw propinacyjnych w przecięciu się nie okaże, a gdyby nawet z tego względu niewielki ciężar spadł na kraj, to dla uwolnienia przyszłości z zabytków feodolanych, kraj tę lekką ofiarę ponieść może.

W razie jeżeli pomnożenia obligacyj należy unikać i możliwego chociaż małego niebezpieczeństwa Sejm nie chce przyjąć któreby było prawie iluzorycznéj odpowiedzialności, pozostaje mu uciec się do uzyskania od rządu pozwolenia, aby wolno było utworzyć krajowy bank w celu wypłaty kapitału odpowiedniego wartości praw wyłącznego wyrobu i wyszynku trunków. Po utworzeniu takiego banku wyda on banknoty na odpowiednią sumę właścicielom propinacyj, które to papiery będą miały przyznany kurs przymusowy i w całym kraju i państwie będą w kasach publicznych za gotówkę przyjmowane. Dla uczynienia takowych mile przyjmowanemi papierami mogą nieść $^{3}/_{100}$ tak jak dawnéj znaczki pieniężne państwa nosiły, w miarę zaś przypływów rocznych z propinacyj i obrotów bankowych, znaczki te czyli banknoty zniszczone będą, a rozumie się w krótkim czasie zupełnie wykupione przez bank zostaną. Spodziewać się zaś można, że rząd skoro na opędzenie kosztów wojny ostatniéj do wydania za 400 milionów znaków pieniężnych się skłonił, których wypłacalność jedynie polega na sile podatkującéj całego państwa, tem prędzéj skłoni się do udzielenia takiego przywileju krajowi potrzebującemu dla rozwiązania zadania socyalnego tego środka a przedstawiającemu rychłą możność wykupna tymczasowo wydanych znaczków pieniężnych. Tym sposobem właściciele uzyskaliby pełną wartość swych własności, kraj do żadnych ciężarów nie byłby pociągnięty, ogół z więzów tego przywileju wkrótce byłby uwolniony, nawet obecnośćby na tem nie straciła, bo im więcéj jest obrotowego kapitału, tem więcéj majątek państwa się zwiększa. Przez utworzenie zaś nowych obligacyj własność krajowa się uboży, gdyż część ruchomego majątku jego unieruchamia się przez zakupno tych obligacyj.

Po odpłacie całego kapitału bank krajowy uwolniłby kraj od praw propinacyjnych, ale przez udzielanie konsensów na wyszynki takieby uzbierał kapitały, że wiele instytucyj krajowych mógłby utrzymać, a przez swoją obecność być sam dla kraju bardzo pożyteczną instytucyą. Na wypadek gdyby Sejm żadnego z powyższych projektów uwzględnić nie chciał, mógłby orzec umorzenie kapitału na koszt kraju, coby bardzo mały ciężar przyniosło dla kraju, bo gdyby nawet wykupno na lat 40 rozdzielić, w przypuszczeniu, że kapitał propinacyjny wynosi w Galicyi 100 milionów, to zaledwie przy dobrze ułożonéj progresyi pół procentu na ten cel byłoby do przeznaczenia. Zaś dochody propinacyjne byłyby przez organa krajowe administrowane i przez ten przeciąg czasu dochody stosownie do ilości w posiadanych obligacyi pomiędzy właścicieli sposobie dywidendy rozdzielane. W razie potrzeby mógłbym każden z tych trzech projektów wykupu propinacyi w szczegółach wypracować, nie chcąc atoli czytających oschłemi numerami trudzić, na tem list mój kończę.

Wiedeń 10 grudnia.

α. Zdaje się, że przyjęcie, jakiego u N. Pana doznała deputacya sejmu dolno-austryackiego mającą złożyć adres u stóp tronu, zdziwiło centralistów. Cesarz JMć był dla deputacyi chłodnym, a posłuchanie nader krótkiem. Należałoby, aby centraliści wzięli sobie do serca to przyjęcie. Dotychczas taktyka ich na tem polegała, aby dowodzić różnicy między opiniami korony a opiniami jej doradców. Wmawiali także, iż polityka inaugurowana manifestem wrześniowym wstrętną jest osobistym uczuciom monarchy. Ktokolwiek atoli nie zamykał oczu na fakta jasne jak dzień, wie dobrze, że manifest wrześniowy jest dziełem osobistej inicyatywy Cesarza JMć, a postanowienie monarsze, aby tym trybem postępować, było już nieodwołalnie powziętem w chwili, gdy pp. Majlath i Belcredi zasiedli w radzie korony.

Komisya nominacyjna we Lwowie zamianowała auskultantów sądowych: Edwarda Lelibschang-Schartenburga, Edmunda Duniewicza i Aleksandra Pankiewicza, tymczasowymi aktuaryuszami sądowymi.

Wiedeń 11 grudnia. Na temat *Wanderera* o powołaniu ściślejszej Rady państwa pojawiają się coraz nowe waryacye. W jednej z takich zapowiada *Presse*, że ministerstwo powoła ściślejszą Radę państwa zaraz po Nowym roku, i to ściślejszą Radę państwa w dawnym składzie bez ponownych wyborów. Do tego czasu—jak rząd sobie podchlebia—układy z Węgrami postąpią o tyle, iż będzie już można powziąść zdanie pewne o ich rezultacie. Rząd przedłoży izbie stan układów z Węgrami, wymieni ustępstwa mające się poczynić Węgrom, i zażąda jej opinii. W tem tylko zachodzi szkopuł, iż ściślejszej Radzie państwa nie przysługuje kompetencya prawnopaństwowa. Ale — zapewnia *Presse* — ministerium nie robi sobie z tej zawady żadnego szkrupułu, a skoro izba którąkolwiek z przedłożonych sobie a nie do jej zakresu należących propozycyj przyjmie, kompetencya faktycznie zostanie określoną.

Wyłuszczywszy to doniesienie z zaciemniającej je prawnopolitycznej terminologii, wynika że ministerstwo zamyśla oktrojować nową instytucyą reprezentacyjną dla krajów z tej strony Litawy z atrybucyami większemi niż były te, które przysługiwały ściślejszej Radzie państwa. Czy postanowieniem rządu nie zachwieje dyskusya adresowa w sejmie czeskim lub galicyjskim, wkrótce się wyjaśni.

— W dniu wczorajszym miał być podpisanym w ministerstwie spraw zagranicznych traktat handlowy między Francyą a Austryą, który z dnia 1 stycznia 1867 r. wchodzi w życie. Niektóre z postanowień tego traktatu pozyskają moc obowiązującą już z dniem podpisania go przez pełnomocników. W Wiedniu spodziewają się z tego powodu żywszego ruchu handlowego.

— Najwyższem pismem odręcznem z d. 6 bm. zamianowany został namiestnikiem Tyrolu p. Toggenburg, były namiestnik królestwa lombardzko-weneckiego.

— Zacięta dyskusya adresowa toczyła się przez czwartek i piątek w sejmie czeskim. Rezultatem jéj było świetne zwycięstwo stronnnictwa narodowego, zwycięstwo zdobyte w oczach bezstronnego nie tyle liczebną przewagą, co raczéj przekonywającą mocą wprowadzonych do boju argumentów. Zresztą nie chcąc przesądzać opinii czytelnika, ograniczamy się na przedmiotowem streszczeniu przebiegu dyskusyi.

Zagaił ją b. minister finansów w epoce Schmerlingowskiéj, p. Plener. Występuje on przeciw projektowi większości wydziału adresowego. Potępia zawieszenie konstytucyi, które rozdrażnienie wywołało w ludności, z każdym dniem się wzmagające jak przykładem Tyrol, (Czyżby w pojęciach p. Plenera tylko Rada państwa przywiązywała do monarchii ludność włoskiego Tyrolu? *R. Cz.*) Zawieszenie konstytucyi nie poparło, ale owszem utrudniło układy z Węgrami, bo ci wzbiwszy się w zarozumienie, teraz już tylko o unii osobistéj marzą. Ponieważ zaś i od absolutyzmu nie można się spodziewać zbawienia, przeto nie pozostaje rządowi nic innego, jak — powrót do konstytucyi lutowéj. Z tych względów mowca popiera projekt adresu mniejszości wydziału.

Następny mowca prof. Tonner radby wiedzieć, co przemawia za powrotem do konstytucyi lutowéj? Czteroletnie rządy Reichsratu wyszły na nice. W żadnéj dziedzinie życia państwowego nie ma śladów jego działalności. Trudno żądać, aby teraźniejsze ministerstwo w krótkim terminie wyporządziło tę stajnię Augiasza. Na kogóż spada za Königgrätz odpowiedzialność, jeżeli nie na byłe ministerstwo, co przechylając się ku Frankfurtowi i podejmując wojnę przeciw Danii, sprowadziło burzę tegoroczną?

Radzca nadworny Taschek należy do przeciwników projektu większości wydziału adresowego. Powołuje się on na to, iż entuzyazm dla polityki „otwartéj drogi" przebrzmiał już nawet między zażartemi jéj dawniéj stronnikami, dowód, że nic ona warta, co uzasadnia mowca powołując się na odstąpienie Wenecyi, wzrost długu publicznego, itd. itd.

Z kolei Dr Trojan, protestując energicznie przeciw powołaniu ściślejszéj Rady państwa, głosuje za projektem większości, Wolffram kreśląc w czarnych kolorach sytuacyę monarchii, za wnioskiem mniejszości wydziału adresowego.

Następuje po nich poseł Zeithammer, jeden z najznakomitszych mowców stronnictwa narodowego. Z teraźniejszego położenia Austryi, które poseł w wymownych kreśli słowach, wynika ten obowiązek, aby ludy dowiodły u stóp tronu swej lojalności i poświęcenia, nie zaś, by rządowi nieuzasadnionemi zarzutami przysparzały trudności. W tej chwili jedno tylko znać winny hasło ludy Austryi: utrzymanie monarchii! Mając ten wzgląd na baczeniu, naród czeski nie wynosi w tej chwili swych zażaleń. Opierając się na swem prawie historycznem, któremu dyplom październikowy zakreślił granice, naród czeski protestuje przeciw centralizacyi i dualizmowi. Ani pierwsza ani druga forma ustroju państwowego zbawić monarchii nie może: należy się oglądać za środkiem zaradczym, a tego dostarcza manifest wrześniowy. Zarzuty czynione temu aktowi obciążają sumienie poprzedniego ministerstwa. Czyż przeciwnicy manifestu podjęliby się prowadzenia wielkiej wojny z pomocą zaliczkowych operacyj p. Plenera? Ci, co dziś gromy miotają na ministerstwo Belcredego, przed dwoma laty obsypywali zarzutami ministerstwo Schmerlinga, zapominając, że między ówczas a dziś leży Koeniggraetz nie naszą stworzony winą. Któż dał prawo sejmowi dolno-austryackiemu do obsypywania szyderstwy żądań królestwa czeskiego? Da Bóg, że głosy innych sejmów poprą te żądania, i okaże się, że opinii sejmu dolno austryackiego nikt nie podziela w monarchii. Z polityką eksperymentów winna Austrya raz na zawsze zrobić już rozbrat stanowczy.

Dr Goerner identyfikuje konstytucyę lutową z konstytucyonalizmem. Że takie pojmowanie rzeczy wiedzie na manowce, rzecz jasna. Dla tego rozumowanie tego posła opuścić możemy bez uszczerbku dla toku dyskusyi.

Z kolei na trybunę wstępuje Dr Rieger. W adresie— przedstawia— lud czeski, który tyle zasług położył koło zachowania monarchii, ma przemawiać do swego monarchy. Winien on przemawiać godnie, bo grubijaństwo nie przez to, iż niem jest, jest już i prawdą. Na polach Sadowy usłyszała monarchia groźne *memento mori*, które odzywa się jeszcze z ran niezagojonych. Nie gwałtownemi słowy, ale śpieszną pomocą winniśmy krzepić monarchię w jej nieszczęściu, aby jej Europa nie zastała bezsilną. W ludach Austryi spowite są jeszcze ogromne zasoby siły, które wydobyć można, byle tylko rząd równej opieki użyczał wszystkim ludom. Równość i autonomia ludów, to winno być hasłem Austryi. Stoi ona na rozstajnych drogach, z których tylko jedna wiedzie do lepszej przyszłości. Tę drogę wskazać należy monarsze. Państwo nie powinno być dla nas macochą, jeżeli mamy być i nadal do poświęceń gotowi. Słowianie byli dotychczas kopciuszkami monarchii; teraz dopiero poczynają się poznawać na ich wartości.

Chcemy autonomii i nienaruszalności państwa, ale nie chcemy jego dezorganizacyi. Uznajemy sprawy wspólne, ale nie unię osobistą, groźną dla egzystencyi państwa. I my część naszego historycznego prawa składamy na ołtarzu państwa w ofierze, i ztąd mamy prawo żądać tego dla Czech, co przyznanem zostanie koronie węgierskiej. Mówca wyrzuca następnie Madziarom, że stawiają przesadzone żądania, a sami lekceważą prawa innych narodowości. Dualizm niczem innem nie będzie, jak majoryzowaniem dwóch większości przez mniejszości, co musi doprowadzić do upadku Austryi. Smieszna to przypisywać teraźniejszemu ministerstwu utratę Wenecyi: dla czegóż mu nie przypisać i cholery i posuchy? Smieszną jest także logika p. Plenera, który przeciw dualizmowi się oświadcza, a mówi o odrębnej reprezentacyi krajów z tej i z tamtej strony Litawy. Nas nikt już nie zapędzi do ściślejszej Rady państwa, która nam nóż przykładała do gardła. Nie chcemy niczyich praw nadwerężać, nie chcemy też, aby ktokolwiek i nasze nadwerężał. Mowca potrąca następnie o stosunek Austryi do Niemiec i dochodzi do konkluzyi, że Austrya tylko w najściślejszym związku z ludami swymi znajdzie podstawę dalszej egzystencyi. Potężna Austrya z samorządnych złożona ludów, równe posiadających prawa i równą miłość rządu, a rzec można do niej: *in hoc signo vinces!*

Dr Pickert mówca z lewicy, przemawia przeciw federalizmowi, a powołując się na wzory wielkich państw europejskich, sławi centralizacyę. Zresztą, lepszy rydz jak nic, lepsza konstytucya lutowa jak żadna.

Następnym mowcą jest hr. Clam-Martinitz. Zadowolony on jest z tego, iż życzenie wynurzenia w adresie dzięków JCMości podziela sejm cały, a radby, aby ta zgodność przeniosła się i do innych ustępów adresu. Następnie mowca odpiera zarzuty czynione konserwatystom z obozu t. zw. „przyjaciół konstytucyi." Dziwi ich, że konserwatyści położyli swe podpisy na projekcie większości wydziału: mienią to przeniewierzeniem się konserwatyzmowi. Podziwienie to byłoby słusznem, gdyby konserwatyzm nie dał się żadną miarą pogodzić z postępem. Mowcę dziwi raczej, iż istnieje stronnictwo co się liberalnem mieni, a liberalizmu z postępem pogodzić nie może. Projekt adresu ułożony przez mniejszość wydziału jest zdaniem mowcy tylko pamfletem, spuszczającym z oka, iż adres winien być godnem przemówieniem narodu do monarchy. Mniejszość nie pomija, że czternastomiesięczne rządy teraźniejszego ministerstwa w dziedzinie ustawodawstwa nic nie zdziałały, a zapomina, że Reichsrat przez lat pięć nic zgoła nie zrobił, że gdyby dziś powołanym został musiałby myśleć o pojednaniu z Węgrami i innych naglących sprawach, a nie o reformach w ustawodawstwie. Zarząd skarbowy dostąpił w adresie mniejszości przydomku „nieszczęsnego:" wielkie pytanie, czy epitet ten służy zarządowi temu czy też wojnie minionej. I czasy Reichsratowe przesunęły nam przed oczy obraz zarządu finansowego, co żył z dnia na dzień, wegetował operacyami zaliczkowemi, a w przeciągu lat pięciu dług państwa zwiększył o tyle, iż same procenta urosły o 18 milionów. Ów to zarząd finansowy, co kapitalistów odwiódł od produkcyjnej pracy, a zdemoralizował ich grą giełdową. Czyż to dawniejszy minister finansów obniżył niektóre kategorye podatków, zniżył opłatę listową i poczynił inne korzystne dla ogółu nowacye? A jeżeli lewica znała inny środek dostarczenia skarbowi zasobów w chwili grożącej wojny prócz emisyi biletów państwa, dla czegóż z nim nie wystąpiła publicznie? Adres mniejszości na rząd zwala odpowiedzialność za to, że pojednanie z Węgrami nie jest jeszcze czynem dokonanym; ale kto ma oczy do widzenia, przyzna, że bez 20 września 1865 r. droga do pojednania nie byłaby utorowaną, sejm węgierski nie byłby zwołanym. Czteroletnia praktyka dowiodła, że przy ściślejszej Radzie państwa nigdyby się sejm węgierski nie był zebrał.

Lewica zarzuca dalej ministerstwu zawieszenie konstytucyi. A czyż sejm czeski swobodnie obradujący nie jest korporacyą konstytucyjną, czyż mu brak władzy ustawodawczej? Zgoła adres mniejszości pełen jest niekonsekwencyi, pełen tajemnic. Lewica chce Rady państwa. Ale jakiej? Pełna Rada państwa nie zbierze się już nigdy z pewnością, co sama lewica przyzna, a Rada ściślejsza z atrybucyami Rady pełnej nie byłaby reprezentacyą konstytucyjną, tylko nowym eksperymentem. Na to sejm czeski przyzwolić nie może. Kraj nie odstąpił od manifestu wczorajszego jak mu tu zarzucają, lecz żąda od ministerstwa energii i inicyatywy. „Tylko droga wytknięta w manifeście wrześniowym doprowadzi Austryę do sławy i potęgi".

Na tem skończyła się dyskusya adresowa w dniu pierwszym, to jest we czwartek.

W numerze następnym podamy w streszczeniu przemowy dwóch jeneralnych mówców, hr. Lwa Thuna i p. Herbsta, których wybrały lewica i prawica dla zakończenia dyskusyi.

Tu zapisujemy tylko, iż projekt mniejszości wydziału adresowego odrzucony został 128 głosami przeciw 91. Projekt zaś większości w tymże stósunku głosów przyjęty. Wręczenia adresu dopełni deputacya, w której skład prócz sześciu członków wydziału adresowego— to jest wszystkich z większości tego— wchodzi burmistrz prażki Dr Belski, marszałek hr. Nostitz i kardynał Schwarzenberg.

Najpóźniej ze wszystkich sejmów krajowych, bo dopiero w poniedziałek rozpoczął dyskusyę adresową sejm styryjski. Krótkie zapiski telegraficzne, które nam o niej przesyła telegraf, wystarczają, aby ją nacechować dostatecznie. Jest ona ultra-dualistyczną i ultra-centralistyczną. Główny mowca Kaisersfeld omówiwszy najprzód stosunki polityki zewnętrznej, w której pragnie utrzywania przyjaznych stosunków z Włochami i Prusami, przychodzi następnie do spraw wewnętrznych. Egzystencya Austryi — zapewnia — jest także w interesie Niemiec, a Niemcy w Austryi pragną utrzymania dobrych stosunków z innymi narodowościami. Austrya musi być atoli wielkiem mocarstwem, albo runąć. Aby utrzymała się na stanowisku wielkiego mocarstwa, musi nastąpić pojednanie z Węgrami, które i dla nich jest kwestą bytu. Kaisersfeld obstaje przy konstytucyi lutowej, dopókąd w sposób konstytucyjny zmienioną nie zostanie, a pragnie, aby ściślejsza Rada państwa przeobrażoną została w parlament z większemi atrybucyami niż te, które posiadała ściślejsza Rada państwa. W interesie jest Niemców austryackich, którym hegemonia z tej strony Litawy przynależy (!), aby poczet spraw wspólnych był o ile możności najmniejszym. Gwarancye wolności konstytucyjnej znajduje mowca w ściślejszej Radzie państwa i w sejmie węgierskim.

Przy głosowaniu adres wyrażający też same życzenia co mowa Kaisersfelda prawie jednogłośnie przyjęty. Tylko Słoweńcy Hermann i Razlag złożyli do protokółu votum separatum.

Królestwo Polskie.

Siewernaja Poczta w następujących słowach donosi o zniesieniu konkordatu między dworem rosyjskim a Rzymem ukazem z dnia 4 grudnia:

Najwyższy rozkaz o tem, żeby sprawy wyznania rzymsko katolickiego zostawały pod zawiadywaniem ustanowionych w tym celu władz i zarządów, na zasadzie organicznych praw Cesarstwa i Królestwa Polskiego. W imiennym Jego Cesarskiej Mości Najwyższym ukazie, wydanym do rządzącego Senatu w d. 22 listopada r. b., własnoręcznie przez Jego Cesarską Mość podpisanym, jest wyłuszczone: Przez działania Dworu Rzymskiego zostały zerwane jego stosunki z Rządem Naszym, a w skutek tego zawarte z tym dworem 22 lipca (3 sierpnia) 1847 r. warunki i następne w uzupełnieniu ich osobne umowy co do zarządu spraw wyznania rzymskiego w granicach państwa rosyjskiego utraciły wszelką moc obowięzującą i nie mogą służyć za wskazówkę w zarządzaniu wspomnionemi sprawami; a dla tego odtąd sprawy te mają pozostawać w zawiadywaniu ustanowionych w tym celu w Państwie władz i zarządów, na zasadzie organicznych praw Cesarstwa i Królestwa Polskiego. Rządzącemu Senatowi poleca się wydać stósowne dla wykonania niniejszego rozporządzenia.

— *Inwalid* donosi, że Car z powodu choroby naczelnika kancelaryi carskiej do spraw Królestwa Polskiego Mikołaja Milutyna, polecił, aby obowiązki te pełnił tymczasowo jenerał adjutant hr. Szuwałów, szef żandarmów.

Dziennik Warszawski donosi pod dniem 10 grudnia o chorobie Milutyna co następuje:

Otrzymano tu wczoraj, o godzinie piątej popołudniu, następujący telegram z Petersburga o stanie zdrowia sekretarza stanu M. A. Milutina: D 27 *listopada (9 grudnia) o g. 4ej minucie 28ej po południu.* Polepszenie znaczne co do mowy, przytomności, sił, języka i działalności serca. Apetyt dobry. — *Gołos* zaś pisze w tym względzie pod dniem 25 listopada (7 grudnia): Podług zdania lekarzy, stan zdrowia M. A. Milutina nieco się poprawia. Jakkolwiek z jednej strony osłabienie wydaje się większem niż było poprzednio, lecz z drugiej strony przytomność jest daleko większa i mowa wyraźniejsza. Chory sam prosił, ażeby przyprowadzono do niego dzieci, a gdy dwoje z nich opóźniło się, nazwał je po imieniu i rozmawiał jakiś czas z każdem z nich. Przyjmuje on pokarmy z przyjemnością i z widocznem uczuciem smaku, czego poprzednio nie było. W ogóle lekarze znajdują, że pomimo widocznego osłabienia chorego, nie ma oznak pogorszenia się stanu jego zdrowia, lecz przeciwnie, jest niejaka nadzieja na polepszenie.

— Z Dubna 1 grudnia piszą do *Dziennika Poznańskiego*:

Ostatni poseł moskiewski w Rzymie powiedział zuchwale Ojcu Św., że katolicyzm to rewolucya. To jest główna myśl moskiewska, z której wychodzi dążenie do zatraty wszystkiego, co katolickie i polskie. Z tąd przymuszanie do prawosławia, prześladowanie duchowieństwa i wszystkich katolików, zabieranie kościołów, niszczenie krzyżów i pamiątek religijnych. Na Wołyniu mnóstwo kościołów już zabrano. W tym roku już kilkanaście kościołów temu przeznaczeniu uległo. W Chodorbowie zamknięto kościół Kapucynów, w Międzyrzeczu Franciszkanów wypędziła policya z kościoła i klasztoru, gwardyan z żalu życie zakończył. Po kilkunastu dniach policya odpieczętowała kościół, klasztoru zaś nie oddano. W Berdyczowie klasztór Karmelitów z wszystkiemi przynależytościami rząd zabrał, kościół tylko z cudownym obrazem N. Maryi Panny został pod pozorem jednego tylko księdza. W Żytomierzu zabrano kościół i klasztór Sióstr Miłosierdzia, które wypędzono z kraju. W Łysinie, powiecie dubieńskim, zabrano także kościół parafialny. Ostatniemi czasy podczas objazdu Bezaka po naszej gubernii w miasteczku Krupcu zagrożono zabraniem kościoła. Biskup żytomirski zaapelował od tego wyroku do samego cara. Parę miesięcy się odwlekło zaskutecznienie zamiaru Bezaka, zaczęto się łudzić nadzieją, że kościół krupiecki ocalony zostanie. W tych dniach jednakże zjechała policya z popami i kościół zabrano, nie pozwolono nawet zacnemu proboszczowi urządzić w swojem mieszkaniu kaplicy dla odprawiania nabożeństwa dla parafian swoich, którzy się wszyscy zebrali na ostatnie nabożeństwo, które zakończył pożegnalną mową wypowiedzianą z pasterskiem namaszczeniem proboszcz, który w usłudze tego kościoła lat dwadzieścia i kilka przebył. Poczem natychmiast zawiadomił biskupa o tem, co się stało. Tak więc Moskale uwijają się z kościołami, aby niezadługo powiedzieć mogli Europie, że w tej części Polski, która się dostała pod panowanie moskiewskie, nie ma ani Polaków, ani katolików.

W tych dniach odbyła się najściślejsza rewizya w Ostrogu, w domu kupca Züsmana, a także u komisanta jego Samuela Berensteina w miasteczku Radziwiłłowie. Powód do tego miał być następujący: z Berlina wysłano przez Brody dla Züsmana 50 tysięcy rubli papierami moskiewskiemi. Poseł moskiewski w Berlinie powziął podejrzenie, że to są fałszywe papiery. Dał o tem znać telegrafem koledze swemu posłowi w Wiedniu i konsulowi w Brodach. Poseł wiedeński wyrobił u rządu austryackiego zatrzymanie tych pieniędzy w Brodach. A konsul sprowadził z Radziwiłłowa kilku wyższych urzędników dla przejrzenia i zaopiniowania o tych papierach kredytowych i ci tylko dwa z nich, jakoby miały być podejrzane, przyznali. Odesłano te wszystkie papiery do Petersburga, lecz i tam nie przyznano, że są fałszywe. Züsman wytoczył o to proces, roszcząc znaczne pretensye z powodu zatrzymania pieniędzy, a przeto inne straty swoje handlowe naliczył. Trudno jednak przypuścić, aby mógł wygrać sprawę z rządem samowładnym, który go za tę śmiałość ukarać jeszcze może.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 grudnia. Jutro we czwartek o 5éj wieczór odbędzie się publiczne posiedzenie Rady miejskiéj dla wyczerpania przedmiotów będących na porządku dziennym przeszłego posiedzenia, a zaledwie częściowo załatwionych.

— Sekcya II Rady miejskiéj, która teraz codziennie odbywa posiedzenia i już do zbadania budżetu wydatków przeszła, uchwaliła na posiedzeniu d. 11

b. m. po wysłuchaniu referatu Radcy Weigla, cytry tytułów i pozycyj temuż Radcy przydzielonych.

— Sprawozdanie Sekcyi IV Rady miejskiej która odbyła posiedzenia d. 16go 23go 27go i 29go października, tudzież 5go i 19go listopada wreszcie 3go grudnia. Na posiedzeniach tych rozpoznano 26 podań częścią o przyjęcie do gminy na stałe zamieszkanie, częścią o zapewnienie przyjęcia w razie uzyskania prawa obywatelstwa. Podania te Radzie pełnéj z odpowiedniemi wnioskami przedłożone zostały.

Następnie zatwierdzono układy z właścicielami domów względem najęcia piętnastu mieszkań na pomieszczenie c. k. oficerów tutejszéj załogi.

Zatwierdzono plany i wydano pozwolenie na kilka przebudowań drobnych i na wybudowanie gazometru w Młynach królewskich, nie uwzględniono zaś podania jedncgo o pozwolenie wystawienia szopy drewnianéj w domu pod L. 9 na Kleparzu ze względów bezpieczeństwa; nareszcie podanie względem urządzenia kuźni na Wielopolu, odroczono do orzeczenia komisyi; daléj złożyli Radcy miejscy Sekcyi IVéj sprawozdanie z poruczonych im zleceń.

Rozpoznano wniosek Dra Koczyńskiego odnośnie do udziału gminy w kosztach kwaterowania wojsk w mieście Krakowie; wygotowano projekt podania w tym względzie do Sejmu i takowy na ręce Prezydenta przesłano.

W końcu załatwiono wniosek Sekcyi Iéj w przedmiocie sporu gminy z spadkobiercami ś. p. Chwalibogowskiego właścicielami domu pod Nr 309 przy ulicy Śgo Jana o zwrot złr. 311 c. 35 za naprawy koszar w tym domu wynajętych.

— Dyplom obywatelstwa honorowego miasta Krakowa dla Ministra Stanu hr. Belcredego, opatrzony został podpisami Prezydenta i Wiceprezydenta tudzież wszystkich Radców. Napisany ozdobnie na pargaminie, mieści na sobie w bocznych arabeskach herb p. Ministra, herb miasta Krakowa, widok domu miejskiego, tak jak ten według planu ma być wykończony, i widok kościoła katedralnego wodnemi farbami, u góry zaś widok Krakowa. Wykonał ten dyplom p. Zajączkowski urzędnik Magistratu. Osnowa dyplomu jest polska.

— * Na posiedzeniu Oddziału Archeologii i sztuk pięknych Towarzystwa naukowego krakowskiego d. 7 b. m. czytano w dalszym ciągu ustępy skazówki konserwatorskiéj dla kościołów wiejskich, a mianowicie: o ołtarzach, kazalnicach, konfessyonałach i innych sprzętach kościelnych.

— * Hr. Przeździecki odjechał do Warszawy, wprowadziwszy w odżywiony ruch wydawnictwo dzieł Długosza. Przekład polski kroniki tego pisarza, rozpocznie się drukować w zakładzie *Czasu*, zaraz po świętach Bożego Narodzenia.

— Jutro pojawi się na tutejszéj scenie komedya w 5 aktach Szekspira *Kupiec wenecki*, znana przed lat dziesiątkiem części publiczności tutejszéj z przedstawienia w teatrze niemieckim, w którem sławny Ira Aldridge występował w roli Shyloka, oddanéj w języku angielskim. Rolę tę wykona p. Rapacki. Będzie to jak się spodziewamy, nowy liść do wieńca jego tryumfów na scenie.

— W tych dniach dopuszczono się, o ile wiemy, kilku kradzieży w mieście. I tak między innemi złodzieje dostali się do domu p. Kł. na Grzegórzkach i wynieśli stamtąd wielką ilość odzieży i bielizny; radcy sądowemu Sch. wykradziono wino z piwnicy; klerykowi od P. Maryi odzież; w poniedziałek okradziono między 4tą a 5tą po południu dwóch urzędników w domu pod L. 269 przy ulicy Sławkowskiéj.

— Wydział krajowy zamianował Dra Józefa Barzyckiego sekundaryuszem przy oddziale chorób wewnętrznych w szpitalu Śgo Łazarza w Krakowie na ciąg lat dwóch do czterech w myśl konkursu z d. 6 września r. b.

— Otrzymaliśmy od Dra Sermaka we Lwowie, jako zastępcy Konserwatora budowli i pomników krajowych p. Mieczysława Potockiego, żądanie, aby ze względu na cel, zamieścić następujące zaproszenie na popis muzyczny we Lwowie, z tem dołożeniem, że rozprzedażą biletów zajmują się pp. Wilhelm Leopolski, Karol Młodnicki i Stanisław Kunasiewicz.

Zaproszenie. W celu częściowego pokrycia wydatków na restauracyę pomników w podziemiach klasztoru dominikańskiego się znajdujących, a czy to w kurytarzu klasztornym czy w samym kościele umieścić się mających, ofiarował pan Ignacy Guniewicz, w naszem mieście i kraju chlubnie znany muzyk i kapelmistrz swoją gotowość wykonania na dniu 20 b. m. w sali teatralnéj we Lwowie pod jego kierownictwem Oratoryum własnéj kompozycyi, pod nazwą *Niewola babilońska*.

Cel ten, o ile jest pożądanym dla każdego nasze ojczyste zabytki miłującego, nie da się przeprowadzić, jeżeli takowego nie poprą miłośnicy sztuki swojem czynnem współdziałaniem.

Dla tego komisya, dla konserwacyi budowli i pomników starożytnych dla Galicyi wschodniej ustanowiona, poczuwając się do obowiązku dokładania wszelkich starań, by podobne zabytki naszéj lepszéj przeszłości od zagłady uchronionemi były, a ufna w pomoc rodaków, każdy cel szlachetny popierających, ośmiela się niniejszym pismem miłośników sztuki do czynnego współdziałania przy wykonaniu pomienionego oratoryum najuprzejmiéj zaprosić.

— *Dziennik Poznański* wylicza zmarłych w roku 1865 na wygnaniu na Syberyi: Danielski Jan z Grodna umarł w Krasnoufimsku, Szadurski August w Tiumeniu, Białecki komornik z Łukowskiego w Tarze, Biedrzycki Leopold Dr. med. z Siebieża w Tobolsku, Prądzyński z Lubelskiego zbity przez Kozaków umarł w Tobolsku, Reut Adam z Połocka w Tobolsku, Niedźwiecki Bolesław z Krakowa w Tobolsku, Piasecki Cypryan Dr med. z Litwy tamże, Białogórski z Warszawy tamże, Karęga Hektor z Płockiego tamże, X. Kożuchowski Józef tamże, Skomerski Konst. w Niznieudyńsku, Cymbaliński Karol w Kańsku, Jaworski z Warszawy w Krasnojarsku, Hrynczewicz Polikarp w Ticemeniu, Dołęgowski w Krasnoufimsku, Gumowski uczeń med. w Penzie, Gołębiowski Michał w Ekaterynburgu, Nebelski Józef tamże, Budrewicz w Tiumeniu, Rogowski Konst. tamże, Czerkas kadet roz. z Połocka w Kamyszłowie, Solomin tamże, Żórawski tamże, Gieczewski Jan z Wilna w Krasnoumsku, Czudowski Mieczysław w Kamyszłowie, Jagmin Feliks w Tiumeniu, Kozieradzki tamże, Kuszewski z Wilna, Puriatt z Poznańskiego w Kamyszłowie, Wojciechowski i Szulejewski z Witebskiego w Kamyszłowie, Wojszfiłło i Bortkiewicz w Tiumeniu, X. Rycerski Adam z Radomia w Rybińsku, Zbijewski Fr. sędzia pokoju z Kaliskiego, Sadowski w Tiumeniu, Rostowski Erazm w Ochańsku, Woźniak Jan w Tiumeniu, Jaworska Antonina w Permie, Jaworska i dwoje jéj dzieci w Kazaniu, Radecki Cypryan i Rychliński Feliks uczeń med. w Kamyszłowie, Rusiecki Karol w Kungurze, Stryjeński Józef rodem z Francyi w Tomsku, Kiersnowski major w Komyszłowie, Rozenberg z korpusu kadetów tamże, Korff Józef z Mińskiego tamże, Haupe Ludwik tamże, Gintowt leśniczy tamże, Kędrzycki Jan z Kijowa w Ochańsku, Konoplański Fr. tamże, Kotkowski Apolinary w Kamysłowie, Kurnatowski Fr. b. oficer rosyjski omarł na etapie w Dabiossach w gub. wiack.éj, Kamber w Ekaterynburgu, Letowt tamże, Miłaszewski Paweł student z Wileńskiego tamże, Geniusz Bolesław w Tobolsku, Brzezowski w Ohańsku, Jaworowski w Ekaterynburgu, Grzegorzewski tamże Naliborski Julian z Warszawy w Kamyszłowie, Zechoński z Litwy w Krasnoufimsku, Wiszniewski Antoni asesor z Biłgoraja w Aleksandrowskim Zawodzie, Sokołowski obywatel z Płockiego w Tobolsku, Wołoszyński Seweryn w Kadaj; utonęli w rzece Obi br. Benedek z Galicyi, Tytus Kaliński z Wołynia, Hejdamowicz Dr med. Danilewicz i Wasylewski z Litwy.

— Dzień 11ty grudnia zupełnie pochmurny. Śnieg już rano prószył, przed samém południem krupy, po południu śnieg. Ciepło w cieniu doszło do + 1°.8 od — 2°.2. Wicher zachodni. Barometr postępując do góry wskazywał dnia 11grudnia o godzinie 6téj rano 329‴,53; termometr zaś — 5°.0 R.

— We czwartek dnia 13go grudnia, Śtéj Łucyi i Śtéj Otolii panien męczenniczek.

TEATR. W ostatnich dniach komedye hr. Aleksandra Fredry przeważnie ukazywały się na scenie, i chociaż tylokrotnie już widywane i znane powszechnie, nigdy jednak nie obojętnieją, nie przesycają powtarzaniem się swojem. Jest to własnością dzieł talentu, iż pomimo pochodzenia swego z innej epoki, pomimo przedawnienia i przeobrażenia myśli przewodniej, nie tracą świeżości i podobieństwa do portretu postaci, jakie przedstawiają. W odegranej wczoraj komedyi tegoż autora w 4 aktach *Pan Jowialski* spotykamy się z typami już niedzisiejszemi, a jednak po dobrem malowidle widać, iż rysy przedstawianych figur muszą być podobne do swoich wzorów. Jest to jakby dalszy *Apendix* do *Upadku Polski*, po którem nastąpiło zbezwładnienie i dziwna jakaś apatya, szukająca w rozrywkach drobnych rozmiarów przygłuszenia głosu boleści i zabicia nudy. Pan Jowialski, który zużywa żywotność swego umysłu na zbieraniu przysłów i bajeczek, szambelan, reprezentant bezmyślnej warstwy ówczesnego społeczeństwa, Helena pierwszy przejaskrawiony odblysk wdzierającego się romantyzmu, wszystko to wybitne kontury owego obrazu epoki przejściowej, któréj żywioły choatycznie się amalgamują w *Panu Jowialskim*. W końcu zarozumienie uosobione w Januszu czerpiące ważność swą w posiadaniu majątku, i inteligencya, którą wyobraża Ludmir, staczają stanowczą walkę z tryumfem dla ostatniej, co nadaje głębszą myśl utworowi w formach swych pozornie skierowanemu jedynie ku rozrywce.

Wspomnioną komedyę przedstawianą wybornie przez artystów lwowskich, zeszłych już dziś ze sceny, których tradycya atoli przechowuje się dotąd, odegrano wczoraj starannie. P. Ładnowski ojciec w roli Jowialskiego, który zapamiętał zapewne Nowakowskiego, był prawie jak tamten, wiernym przedstawicielem staruszka ciągle baraszkującego, ciągle goniącego za zastósowaniem prawd zawartych w przysłowiach i bajeczkach. Nie słyszeliśmy jednak tym razem kilku bardzo ładnych bajeczek, opuszczonych zapewne dla skrócenia sztuki. P. Hennig (szambelan) naturalną swą komiką nadał uderzającą wydatność swej roli i zjednał sobie grą swoją oklaski, w przypasaniu jednak dwóch szabel, w chwili, gdy Wiktor w odwet za doznane z powodu Ludmira przykre przejścia, ostatniego mieni być naczelnikiem bandy, zdawało nam się dostrzegać przesadę. P. Modrzejewska (Helena) uprzytomniała bardzo trafnie ów pohop płci swojej do egzaltacyi, do upatrywania w tem wszystkiem, co niezwykłe pewnego powabu, grą wyobraźni wymarzonego. P. Ekerowa (szambelanowa) niemniej dobrze przedstawiła kobietę próżną i dumną, pomiatającą rodziną, której dążności wydają jej się czczemi i niegodnemi poważnych ludzi. P. Benda (Ludmir) swobodę cieniowania swej roli, dowiódł dojrzałego jej pojęcia. Pani Wolska (Jowialska) i p. Ładnowski syn (Wiktor) uzupełniali staranną swą grą zadanie ról drugorzędnych. Przebieg wykonania nie wszędzie jednak odznaczał się potoczystością.

Sprawy Sądowe.

Kraków d. 12 grudnia.

(Założenie szkoły w tutejszym domu karnym.)

Po zaciętych sporach o celu kary, po postawieniu najrozmaitszych teoryi zgodzono się nareszcie na to, że kara stanowi zadośćuczynienie obrażonej sprawiedliwości, kara odstrasza innych, a w razie potrzeby poprawia zbrodniarza. W chwili, kiedy Sąd na podstawie przepisów karnych publicznie wyrok wydaje — kończy się jego zadanie, a państwo osiąga pierwsze dwa cele kary. Lecz dom karny, który stałem dla niektórych zbrodniarzy jest mieszkaniem, winien uzupełnić prace sędziów, dopiąć ostatniego, częstokroć najważniejszego celu kary tj. poprawy więźniów.

W państwie austryackiem, a zwłaszcza w kraju naszym dopiero obecne ministerstwo z uznania godną troskliwością zajmuje się losem więźniów. Przez dostarczenie rozmaitych robót, za które odpowiednią pobierają płacę, więźniowie mają czas dobrze zajęty i pozostają choć w pośrednim związku z społeczeństwem. Duch zemsty wygasa, a wstąpiwszy do więzienia jako wrogowie towarzystwa poprawieni powrócą na jego łono. Liczne więc zatrudnienia, dane więźniom w domu karnym najlepsze za sobą pociągną skutki.

Z większą atoli radością witamy najnowszą instytucyą, powstałą w tutejszym kryminale. W pierwszych dniach zeszłego miesiąca założono bowiem szkołę dla więźniów.

W obszernym pięknym pokoju urządzono ławy szkolne, na których już teraz koło trzydziestu zasiada uczniów. Prawie wszyscy skazani rozmaitego wieku — od 14—40 roku — pobierają tam naukę, a tylko szczęk kajdan niestety w rażącej z tak pięknym celem pozostaje sprzeczności. Religii uczy ich codziennie ksiądz, innych zaś elementarnych wiadomości udzielają im wykształceńsi więźniowie. Że ci ostatni żadnych nie szczędzą zabiegów koło oświecenia poruczonych swej pieczy więźniów, dowodzą wielkie postępy niektórych starszych już włościan w czytaniu, pisaniu i rachunkach. Z dniem każdym powiększa się liczba więźniów, pragnących korzystać z tego dobrodziejstwa.

Zaimprowizowana ta szkoła zaopatrzoną została we wszystkie niezbędne sprzęty. Obok tablicy, na której znać litery pisane drżącą ręką starszego więźnia, widzimy małą bibliotekę podręczną, zawierającą książki religijnej przeważnie treści; z takowych korzystają wykształceńsi, lub czytają niektóre ustępy mniej wykształconym.

Zakładowi podobnemu tem większego życzymy powodzenia, o ile wiemy z doświadczenia, że brak oświaty naszego ludu wiejskiego wielce się przyczynia do powiększenia zbrodni. Wspominaliśmy już nieraz, jakiego to lud wiejski tutejszemu Sądowi karnemu dostarcza kontyngensu. Znalazło się zawsze wielu mężów światłych w kraju naszym, którzy przemawiali za pomnożeniem i lepszem uposażeniem szkół ludowych, ale ponieważ za rządów przeszłych ministerstw upatrywano w podniesieniu oświaty ludowej zamiary rewolucyjne — krakowski Sąd karny tej smutnej nabył sławy, że po wiedeńskim w całej monarchii najbardziej jest obarczony sprawami karnemi.

Sąd wyższy krajowy w Krakowie zamianował Dra Józefa Kaufmana obrońcą w sprawach karnych.

Przyjechali do Krakowa od 11go do 12go grudnia.

HOTEL SASKI: Leonard Mieroszewski właściciel dóbr, Zdzisław Siemoński właśc. dóbr z Kongresówki, C. Langier rządca dóbr z Morawy, Henryk Hübner pastor ewag. z Nowego Sącza.

HOTEL POLLERA: Maurycy Szymanowski właściciel dóbr, z Galicyi, Roman hr. Szembek właściciel dóbr z Poręby, Karol Koncki c. k. komisarz z Tarnowa, Karol Knezek, Ferdynand Schott urzędnik z Jaworznia, Józef Zapalski właś. dóbr z Węgrzynowic, Henryk Klose właś. dóbr ze Szląska, Rudolf Fawort kupiec z Morawy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Zawiadomienia: Sąd rzeszowski hr. Franciszka Szirmay o wydaniu mu pozwu przez Benjamina Handelsmanna o zapł. sumy 3450 złr. i 600 złr., tudzież przez J. S. Gleitzmanna o zapł. 700 złr. ust. rozpr. w d. 27 lutego kurat. Dr Rybicki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(Nr 2146)

Doniesienie Galicyjskiéj kasy oszczędności.

Z powodu rocznego zamknięcia rachunków Galicyjska kasa oszczędności na dniu *24 grudnia r. b.* o godzinie 12 w południe wkładki na ten rok przyjmować i zwracać przestanie; a dnia 2 stycznia 1867 działania tejże kasy zwyczajnym trybem znowu się rozpoczną.

Z Dyrekcyi Galicyjskiéj kasy oszczędności
We Lwowie dnia 8 grudnia 1866.

*** **Lwów** 10 grudnia. C. k. uprzyw. galicyjska kolej żelazna Karola Ludwika przyjmuje od dnia dzisiejszego na stacyi we Lwowie wszelkie przesyłki frachtowe przeznaczone do przewiezienia w monarchii austryackiéj we wszystkich kierunkach, ustaje więc odtąd odgraniczenie co do przyjmowania przesyłek, zarządzone na początku bieżącego miesiąca.

Według dzisiejszego telegramu c. k. uprzyw. kolei północnéj Cesarza Ferdynanda magazyny na stacyach kolei w Krakowie, Trzebini i Oświęcimie są tak przepełnione, że obecnie nie mogą już być przyjmowane dalsze transporta przeznaczone do Prus, i z tego powodu dalsze przyjmowanie takowych towarów wstrzymane zostało od dziś na kilka dni. *(G. Lw.)*

Gdańsk 8 grudnia. Przez cały tydzień mieliśmy powietrze pochmurne i dżdżyste. Wiatr wschodni.

Transakcye zbożowe w Anglii były w tym tygodniu bez ożywienia, pokup mały a ceny chwiały się, słabły. Takie osłabienie targów zresztą było przewidziane, bo zwykle około Bożego narodzenia dowozy krajowe bywają najliczniejsze a fabrykanci najmniej robią zakupu.

Pszenica krajowa cofnęła się zatem o 1 do 2 szylingów na kwarterze, zwłaszcza, że ceny jej od czasu zimy były nieco wygórowane w stosunku do towaru zagranicznego.

Ceny pszenicy importowanej utrzymały się wprawdzie prawie na wszystkich placach bez znaczniejszej zmiany bo zapasy na spichrzach nie wielkie, a znacznych dowozów podczas miesięcy zimowych spodziewać się nie można, lecz pokup był bardzo ograniczony. Jęczmień o 1 szyling tańszy. Stary dobry owies bez zmiany.

We Francyi w początku tygodnia pokup był dość czynny, ceny pszenicy na większej części targów podniosły się o 30 do 40 cent. na hectol. lub dobrze się utrzymały. W ostatnich dniach jednak targi były bardzo spokojne, a w sprzedaży koniecznej notowano zniżenia o 25 do 30 cent. na hectol. Żyto po cenach zeszłego tygodnia mało żądane jęczmień i owies przy słabym pokupie bez zmiany.

Na naszym placu pokup mierny przy słabnących cenach. Na targu poniedziałkowym ceny wszystkich gatunków pszenicy cofnęły się o 10 guld. na łaszcie, we wtorek o 10, a w środę znów o 5. W następnych dniach nie notowano nowego zniżenia lecz ceny zostały niepewne i chwiejące się.

Żyto w sprzedaży miejscowej słaby ma odbyt i w cenie o 10 do 12½ guld. na łaszcie się cofnęło na odstawę kwiecień, maj płacono 350 guld. pr. 4910 f. Jęczmień i groch nieco tańszy niż w zeszłym tygodniu.

W zeszłym tygodniu sprzedano pszenicy łasztów 710, żyta 150, jęczmienia 50, owsa 10, grochu 70, wyki 10.

Płacono za łaszt	wagi hol.	guld. prus.
Pszenicy biały	131 — 125	635—560
„ szklistej	135/6 — 128	640—600
„ pstrej	133/4 — 12⁴/₅	620—540
„ chorej	130/1 — 116	582½—485
„ latowej	132/3 — 121	600—500
żyta . . .	117 — 126	330—369
jęczmienia . .	— —	275—330
owsa . . .	— —	156—180
grochu . .	— —	350—408
wiki . . .	— —	360—375
rzepiku i rzepiu	— —	—

	wagi korzec polski	złp.	gr.	złp.	gr.
pszenicy . .	247—235	57	18	51	1
„ . . .	255—241	58	10	54	21
„ . . .	251—234	56	16	49	6
„ . . .	246—219	53	3	44	7
„ . . .	249—228	54	20	45	17
żyta . . .	220—237	30	2	33	20
jęczmienia .	— —	25	3	32	—
owsa . . .	— —	14	8	16	12
grochu . .	— —	31	27	37	8
wiki . . .	— —	32	25	34	9
rzepiku i rzepiu	— —	—	—	—	—

Kursa zamian. Londyn 6·21⅞. Hamburg 152. Amsterdam 144. Warszawa 80⅚.

Aleksander Makowski i Spółka.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 10 grudnia wieczór. Król wracając z objazdu odbył właśnie wjazd do stolicy, przez oświetlone ulice wśród okrzyków ludności.

Paryż 10 grudnia. Słychać, że minister spraw zagranicznych margr. Moustier zapewniał posła amerykańskiego Bigelowa, iż Francuzi opuszczą Mexyk w marcu.

Dzienniki centralistyczne zapowiadają zwołanie Rady państwa, która mogłaby tym razem być nie „szczupłą“, lecz najszczuplejszą, albowiem z Czech i Galicyi nie łatwoby znaleźli się w niéj reprezentanci, chyba z Czech niemieccy, a z Galicyi ruscy deputowani. Na poparcie prawdopodobieństwa zwołania Rady państwa przytaczają, że w Linz komisarz rządowy oświadczył, iż rząd nie będzie się sprzeciwiał wyborowi dwóch deputowanych do Rady państwa, których miejsca zawakowały. Rząd wszelako dla tego samego nie stawił przeszkód temu wyborowi, że Rada państwa jest zawieszoną, a nie zwiniętą.

Tymczasowym zastępcą Milutyna na urzędzie Sekretarza stanu Królestwa Polskiego, zamianowany został jenerał hr. Piotr Szuwałow, szef żandarmeryi. *Nord* w liście z Petersburga donosi, że lubo Milutyn zostanie przy życiu, wszelako nie będzie mógł przez długi czas pełnić obowiązków. Jest to prawdą, albowiem cała prawa strona ciała, jak nam donoszą z Warszawy, jest porażoną, i jeśli kuracya pójdzie szczęśliwie, chory będzie musiał najmniej całe lato jej poświęcić. Wątpią jednak, aby odzyskał zupełne zdrowie. Korespondent petersburski *Norda* lubo wie już o tymczasowem zastępstwie hr. Szuwałowa, wymienia jednak jako prawdopodobnego następcę kniazia Czerkaskiego, który 5go grudnia przybył z Warszawy do Petersburga. *Wiest* zaś wymienia jenerała Trepowa, policmajstra petersburskiego, o czem jednak dla tego wątpić można, że Trepow zajęty jest w tej chwili reformą policyi petersburskiej.

La France w artykule p. n. „Rosya i powstanie Krety“ dowodzi, że nie brak sympatyi dla chrześcian Wschodu, lecz chęć zatamowania wpływu Rosyi i naruszenia państwa ottomańskiego powoduje polityką Francyi na Wschodzie. Nie interes Grecyi lub Rosyi, lecz interes Europy jest skazówką dla rządów w kwestyi wschodniej. Dziś napotkałaby Rosya te same przeszkody jak w r. 1856, gdyby tę kwestyę chciała wyprowadzić na stół. A dalej pisze *La France* „Przypominamy sobie język dzienników rosyjskich, kiedy część prasy europejskiej niosła szlachetnej Polsce zachęty i nadzieję. Nie znano w Rosyi granic gniewu i oburzenia przeciw tym podżeganiom zagranicznym. Cóż innego dziś robią względem powstańców kreteńskich? Zachęcają ich do rokoszu, w imię jakiej zasady? Czy w imię narodowości? a czyż Polska nie jest narodem zupełnie innym niż Rosya? Czy w imię religii? a czyż między Polami katolikami a Rosyanami schizmatyckimi nie ma podobnej antipatyi religijnej? Kto się tyle oburza przeciw tym co bronią sprawy polskiej, powinienby dać przynajmniej przykład we wszystkich podobnych kwestyach; a kto nie chce, aby u niego podniecano powstanie, nie powinien podniecać go u innych.“

Z powodu pogłosek z Paryża oczekujących nowego objawu gabinetu francuskiego w kwestyi wschodniej, powiada *W. Abendpost*: „Tak jak pewnem jest, iż nasze dzienniki na mylny trop weszły, przypisując mniemanym sporom rosyjsko-austryackim powód do zawikłań europejskich, tak również pewnem jest, że kwestya wschodnia mieści w sobie takie okoliczności, które wymagają również od rządu austryackiego, aby zbadał starannie i sumiennie tę kwestyę i stosunki, któreby ona stworzyć mogła. Zdaje się jednak, że nie zachodzi żaden powód istotnych obaw. Owszem mniemamy, że kwestya wschodnia utoruje drogę do szczerego i lojalnego porozumienia się rządów interesowanych, przedstawia ona szerokie pole do załatwienia i urządzenia owych interesów w sposób przyjacielski, a stosunki między-narodowe mocarstw europejskich, mogą przez to właśnie polepszyć się zamiast pogorszyć.“ Ten optymizm przebija również w innym dzienniku półurzędowym *Wiener Journal*, który się cieszy, że skończy się z Mexykiem bez wojny, i że nie ma powodu obawiać się Rosyi na Wschodzie, której czyny zgadzają się z oświadczeniami pokojowemi.

Donoszą nam z Wiednia o układach z Brazylią względem przeniesienia do tego kraju legionu austryackiego z Mexyku. Byłaby to wielka oszczędność dla skarbu, nie wiemy, austryackiego czy francuskiego, bo przewóz jednego żołnierza do Europy kosztuje podobno do 1200 frank., ale czy leginiści będą zapytani, ażali chcą służyć w Brazylii? Inaczej, przypominałoby to najem żołnierzy niemieckich na rzecz Anglii w przeszłym wieku podczas wojny o niepodległość amerykańską.

Wiadomo, że rząd angielski zwinął poselstwo w Dreźnie, a saski w Londynie, tak iż pośrednictwo dyplomatyczne między Anglią i Saksonią odbywa się za pomocą Prus. Inaczej rzecz się ma z Francyą, bo jak utrzymuje *Mémorial diplomatique*, rząd francuski oświadczył, iż nie zmieni stosunków swoich z Saksonią, dopóki parlament północno-niemiecki nie orzecze co do reprezentacyi dyplomatycznej państw tego związku. Dla tego bar. Forth-Rouen pozostanie w Dreznie, a bar. Seebach w Paryżu.

Król duński i królewicz otrzymali order pruski orła czarnego. Co do sprawy szlezwickiej, zupełna panuje cisza. Deputacya z Szlezwiku północnego przybyła do Berlina z żądaniem przyśpieszenia rozstrzygnięcia losu tego kraju, lecz rząd pruski zwleka takowe, nie myśląc o dopełnieniu warunków pokoju prażskiego, gdy nie ma nikogo, coby się o to upomniał. Co do Hanoweru, panuje tam wzburzenie umysłów. Rząd pruski nie dowierzając miejscowym urzędnikom, wysyła tam swoich, a nawet swoją straż policyjną dla śledzenia agitacyi. Wstrzymanie płacy oficerom dawnej armii hanowerskiej usprawiedliwia *Nordd. allg. Ztg* w obszernym artykule popartym wyjątkami z kapitulacyi w Langensalza, który dowodzi, że rząd hanowerski obowiązany był płacić żołd tylko oficerom w służbie będącym; a ponieważ miejsce rządu hanowerskiego zajął pruski, przeto tenże płacić będzie tych tylko oficerów, którzy jemu służą. *Gaz. Szląska* donosi znów z Berlina, czemu już raz zaprzeczono, że król hanowerski skłania się uwolnić oficerów swojej niegdyś armii od przysięgi.

Na posiedzeniu Izby deputowanych w Berlinie d. 10 b. m. przyszedł pod obrady budżet ministerstwa wojny. Ponieważ kilka wniosków żądało okrojenia ryczałtowej kwoty wydatków, a inne znów zniesienia podziału wydatków na zwyczajne i nadzwyczajne, co przypominało dawny spór, który dał powód do wiadomego zawieszenia czynności sejmu w sprawach budżetowych, przeto mówcy ministeryalni stanęli w obronie rządu, a minister wojny jen. Roon rzekł: Obawiam się, aby rozprawy nie szły dalej tym samym trybem, gdyż powstałaby z nich napowrót walka o zasady. Rząd nie będzie się czuł związanym, gdyby Izba uchwaliła rezolucye Waldecka i Carlowitza. Izba uchwaliła jednak 165 głosami przeciw 151 te rezolucye, które zalecały uchwalić tymczasowy budżet wojenny. Wniosek Virchowa, aby uchwalić ryczałtem 44,071,479 tal. oprócz wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych, odrzucony został 163 głosami przeciw 153, a przyjęty wniosek Reichenheima, do którego przystąpił minister, aby uchwalić wydatki bieżące na 41½ milionów. Uchwalono także jednorazowe nadzwyczajne wydatki ryczałtowo. Inni wnioskodawcy cofnęli swoje poprawki.

W Irlandyi ogłoszono znowu stan oblężenia w hrabstwie Clare i w tych częściach hrabstw Kildare i Mayo, w których dotychczas zwykłe władze cywilne urzędowały.

Kontradmirał Didelot popłynie na fregacie „Themis“ do Vera-Cruz dla objęcia dowództwa nad marynarką francuską w zatoce mexykańskiej. Okręty „Ardèche“ i „Var“, udały się tam 6go b. m., inne okręty w tych dniach wypłyną, tak iż wszystkie przed 15m grudnia udadzą się do Mexyku.

Gołos powiada, że Ali pasza pytał posła rosyjskiego w Konstantynopolu o wyjaśnienie: dla czego na Kandyi obok chorągwi greckiej powiewa rosyjska. P. Ignatiew odpowiedział, że jest to zapewne tylko oznaką sympatyi powstańców, podobnie jak na Kaukazie powiewała podczas powstania chorągiew turecka.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Peszt 11 grudnia (oddana o godzinie 11½ w nocy, nadeszła o godz. 2½ w nocy). Na posiedzeniu izby deputowanych odczytano projekt adresu w odpowiedzi na ostatni reskrypt królewski. Treść adresu następująca: Reskrypt królewski mimo zawartych w nim przyrzeczeń i uznania nieprzerwaności prawnej w zasadzie, nie może uspokoić naszych obaw, gdyż nie spełnia próśb o bezzwłoczne przywrócenie konstytucyi i kompletną nieprzerwaność prawną. Adres zanosi prośbę, aby Cesarz nie uczynił niemożebnem wielkiego dzieła, zadawalającego załatwienia sprawy, przez odwłokę w przywróceniu konstytucyi i nieprzerwaności prawnej. Są sytuacye w dziejach państw, których bez niebezpieczeństwa długo znieść nie można. W takiej sytuacyi znajduje się państwo, jeżeli jego wewnętrzne stosunki przez czas dłuższy są zachwiane i nieuporządkowane. Stan takowy zawsze jest niebezpiecznym, a tem więcej w naszych czasach, w których niezałatwione wielkie kwestye zagrażają ludom Europy zawikłaniami bez końca. Stosunki nasze wewnętrzne, stosunki całej monarchii, nie są tak stale uporządkowane, abyśmy spokojnie mogli wyczekiwać ewentualności, które zawikłania zewnętrzne, lub nieprzewidziany przypadek mogą na nas ściągnąć. Dla tego koniecznem jest przedewszystkiem przywrócenie konstytucyi bez żadnej zmiany i faktyczne powołanie do życia nieprzerwaności prawnej. Prosimy o to w interesie nasze ojczyzny, w interesie WCMości, domu panującego i całej monarchii. Legalność naszego żądania opiera się na traktatach zasadniczych, tworzących podstawę zachodzących między nami a dynastyą cesarską obustronnych stosunków prawnych. Owa część reskryptu królewskiego, która traktuje o stosunkach wypływających ze spraw wspólnych i czyni uwagi nad projektem podkomitetu pietnastu, wówczas dopiero będzie mogła być poddaną pod dyskusyą, skoro sejm będzie w możności obradowania i stanowienia uchwał nad całością projektu. Projekt adresu ponawia prośbę o amnestyę dla skompromitowanych politycznie i wychodźców. Tylko spełnienie tych próśb może uspokoić naród, może natchnąć nadzieją, że się powiedzie dzieło pojednania. Upraszając Cesarza o spełnienie tych próśb, projekt adresu wspomina w końcu, iż z ostatniego reskryptu z radością się dowiedziano, iż Cesarz JMć i w innych swych krajach odpowiedzialne ministerstwo zaprowadzić zamyśla.

Paryż 12 grudnia. Ks. Metternich odjechał do Paryża; radca poselstwa hr. Mülinen sprawować będzie tymczasowo obowiązki poselstwa.

Florencya 12 grudnia. *Nazione* zaprzecza, aby cztery kompanie wojska francuskiego miały pozostać w Rzymie aż do 31go grudnia. Alokucya papieska nastąpić ma 15go bm.

Rzym 12 grudnia. W miejsce chorągwi francuskiej zatkniętą została na zamku Św. Anioła chorągiew papieska. Radzca stanu Tonello przybył do Rzymu. Ojciec Sty przyjął go w sali tronowej. Montebello był z oficerami na pożegnalnem posłuchaniu u Ojca Sgo. Montebello rzekł: Cesarz wierny przyjętym na siebie zobowiązaniom, odwołuje swoje wojska, ale nie wsparcie; opieka Francyi pozostaje w Rzymie. Oby czas użyczył wszystkim ducha pojednawczego i Stolicy Apostolskiej zapewnił niepodległość i bezpieczeństwo, aby utrzymać duchowną jej działalność w świecie. Papież odpowiedział bez przygotowania. Odpowiedź papieska nie jest jeszcze ogłoszona. Zuawi papiescy będą towarzyszyć do Civita-vechia Ojcu Smu, który się tam uda dla zwiedzenia obcych okrętów. Zapewniają, że Papież ogłosi reformy, wyjaśniając przyczyny, które spowodowały odroczenie ich podczas okupacyi francuskiej.

Petersburg 11 grudnia. Na pokrycie wydatków kasy państwa podług budżetu 1866, minister skarbu otrzymał pozwolenie wypuszczenia w obieg 9 milionów rubli w biletach skarbowych.

Konstantynopol 11 grudnia. Porta dowiedziała się o planach agitowanych w celu oderwania Bułgaryi. Stronnictwo ruchu stawia jako kandydatów na wybieralny tron księstwa Bułgarskiego: Abramowicza z Galaczu i Dimitriakiego z Tulczy.

Kursa. Wiedeń 11 grudnia godzina 2 po połud. Metaliki 59·25. — Pożyczka narodowa 66.80. — Losy z roku 1860 81·10. — Akcye banku 711.— Akcye kred. 151.40. — Londyn 130·—. — Srebro 128·50.— Dukat 6·16.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Od Administracyi „CZASU.“

Wyszedł
Kalendarz ścienny
drukowany,

zawierający lunacye, wschód i zachód słońca, ceny jazdy i przesyłek na kolejach: galicyjskiej, czerniowieckiej i innych — święta rzymskie, ruskie i żydowskie — tabelki stęplowe
i jest do nabycia
w Administracyi „CZASU“
jak zwykle po cenie **25 centów.**

Wspomnienie pośmiertne.

Z Podola 26go Listopada.

Znowu przychodzi nam opłakiwać stratę jednego z najzacniejszych ludzi, który przepędziwszy większą część życia swego za krajem, zapragnął spocząć w ojczystej ziemi.

Dziś złożyliśmy w grobach familijnych w Chomiakówce, zwłoki śp. *Wincentego Korab Poradowskiego*, szambelana J. C. M., ck. pułkownika sztabu inżynieryi, zmarłego w Bernie.

O nim to można śmiało powiedzieć, że szkoły i świat kształcą głowę, a serce wyrabia się w domu: z takiem uczuciem dla kraju i rodaków opuścił progi rodzinne w młodocianym wieku, takim pozostał do zgonu.

Kto tylko za granicą otarł się o niego, doznał największej gościnności w ich domu; w razie potrzeby takiej protekcyi, znalazł go niestrudzonym w zabiegach dopomożenia każdemu ziomkowi, a szukającym karyery wojskowej — on choć niezbliżony stosunkami familijnymi lub nieraz nie znając z osoby — starał się dopomódz całemi siłami.

Iluż to z naszej młodzieży będącej w wojsku nie doznało od niego najwyższej troskliwości o swą przyszłość.

Słodyczą charakteru i wysokim taktem ujmował wyższych, a przyciągnął serca podwładnych.

Hasłem życia jego było: „Wszystko na świecie przemija, tylko to zostaje, co człowiek z miłości dla bliźniego uczynił.“

Odwołuje się do Polaków, zostających dziś w szeregach ck. wojska, ile dobrego niejeden z nich doświadczył od śp. pułkownika.

Niestety, stał już na takiem stanowisku, że coraz więcej mógł swą opieką pomagać rodakom, a życie swe pełne czynu, uważał jako własność młodego pokolenia.

Przed śmiercią zaklął żonę, by zwłoki jego do kraju przeprowadziła. I stało się zadość jego woli — spoczął między swoimi.

Cześć jego pamięci, a pokój szlachetnej duszy. (1524)

Odznaczona 5 Medalami zasługi za doskonałość wyrobu.

C. k. nadworna Fabryka Obuwia L. HAHNA.



Główny SKŁAD: WIEN Stadt, Kölnerhofgasse Nr 1.



Ma na składzie i w tym roku, tak jak dotąd, najnowsze, najwięcej eleganckie, nietylko co do kształtu, ale i rodzaju obuwie, dla mężczyzn, dam i dzieci w najbogatszym wyborze.

Dla Mężczyzn: (Za parę) złr. kr.

	złr.	kr.
Mogunckie kamaszki cielęce	4	40
dto z podwójną podeszwą	5	20
Kozłowe . . . na lato i dla cierpiących	4	80
Cielęce kamaszki . . . cych na nogi polecane	5	20
Salonowe lakierowe kamaszki [illegible]	[illegible]	[illegible]
Lakierowe z rosyjskiego juchtu z podwójną podeszwą	[illegible]	[illegible]
dto ze sznur. kapami korko. angiel.	6	50
Czarne juchty z podwójną podeszwą	6	50
Cielęce ze sztyblami	6	80
Juchtowe do kolan wys., z podw. podeszwą	8	—
Angielskie górskie trzewiki	7	—
Papuchowe buty do polowania i do podróży, od	18	—
Pantofle od	1	50
Kamaszki dla chłopców od	2	—

Dla Dam: (Para)

	złr.	kr.
dto do zasznurowania	1	90
dto z elastycznemi wkładkami	2	20
Skórzane do zasznurowania	1	80
dto z gumą	2	—
Prunelowe z rozetkami	1	20
Ze skóry [illegible] i gumą	3	80
Popielate letnie kamaszki	2	40
Popielate ang. wysokie letnie kamaszki	3	20
[illegible] i gumą	3	80
[illegible]	1	20
[illegible] kamaszki	2	20
[illegible]	3	80
Nazwy „Córki pułku“ kamaszki najnowszego gatunku	5	50
[illegible]	6	—
Trzewiki ranne	1	20
dto gumowe	—	80
[illegible]	1	—
Kamaszki dziecinne	—	80

NB. Za pary korków dla dam rachuje się po 30 cent. za parę [illegible] po 80 cent.

Kamaszki sznurowane z letniej skórki . 2 20

Obstalunki po przesłaniu dobrze wziętej miary lub dogodnie leżącego obuwia, natychmiast za pobraniem należytości pocztą wysyłanemi będą.

NAJNOWSZE patentowane nieprzemakalne pilśniowe obuwie, chroniące od wilgoci i utrzymujące ciepło, przeto w zimie zdrowiu pożyteczne, również do chodzenia po ulicy jako też i po domu, eleganckiej formy i zawsze lekkie. (1260-17-24)

Kupujący hurtownie otrzymają zniżenie cen.

Rurki przeciw astmie,
aptekarza *Levasseur.*

Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. Dostać można w Paryżu u wynalazcy na ulicy de la Monnaie 19, w Krakowie w aptece Wgo Brunona Miczyńskiego, we Lwowie u Piotra Mikolasza, a w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych Wgo Gallego. (1458-4-48)T

Zaproszenie do przedpłaty na
„DZIENNIK LWOWSKI,“

pismo codzienne, sprawom politycznym i wiadomościom najpożyteczniejszym poświęcone, które wychodzić zacznie od **1go Stycznia 1867.**

Dziennik ten obejmować będzie:

1) *Telegramy i wiadomości* najświeższe; dotyczące toku i rozwoju spraw politycznych.
2) *Pogląd* na sprawy krajowe i gospodarstwo narodowe.
3) *Nowiny kronikarskie* z kraju i zagranicy.
4) *Z Izby sejmowej* gminnej i sądowej.
5) *Ruch* przemysłowo-gospodarski.
6) *Przegląd* artystyczno-literacki.

Przedpłata na *„Dziennik Lwowski“* wynosi: *rocznie* 10 złr. — *ćwierćrocznie* 2 złr. 50 cent. — *miesięcznie* 85 cent. — Za przesyłkę pocztową miesięcznie w kraju 30 centów; za granicą 60 centów.

Listy z przedpłatą raczą Szanowni Abonenci przesyłać do *Administracyi „Dziennika Lwowskiego“* we Lwowie, Nr. 503¾.

Zaś miejscowe prenumeraty, jako też wszelkie ogłoszenia, jest tylko upoważniona przyjmować Ajencya „Czasu“ p. *Tomasza Kochańskiego* we Lwowie pod L. 361, w sklepie p. Neuman, Plac Maryacki.

(1578-2-6) ***J. Osiecki.***

Zaopatrzywszy mój sklep przy **ulicy Szewskiej pod l. 210,** jako też Sklep przy **ulicy Sławkowskiéj** pod **L. 279** w najgustowniejszy dobór

Lamp do nafty

Berlińskich „Stobwassera“ i Wiedeńskich „Ditmara“ — niemniej najlepszą

Naftę niezapalną,

a jak dawniej, ułatwiając naprawę i przerabianie lamp, polecam się względom Szanownej Publiczności.

(1430-3) ***W. Skwirczyński.***

Najprzedniejsze
HERBATY CHINSKIE
ze zbioru wiosennego z roku 1866,

otrzymał świeży transport w wielkim wyborze

Handel KAROLA SCHUBUTHA
we Lwowie, przy ulicy Krakowskiej pod L. 150,

i poleca szanownej Publiczności:

Herbaty kwiatowe, Pecco po złr. 2, 2½, 3, 4, 5 i 6 złr. funt.
dto dto Pocco-Diamond po 4 złr. funt,
dto Diamond (najprzedniejsza czarna) po 3 złr. funt.

Dwa ostatnie wymienione, z Chin na wystawę londyńską nadesłane gatunki, uzyskały tamże szczególne pochwały. (1502-3-6)

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.



Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką o hronę urzędownie stwierdzoną.

Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przeze mnie wyrabianych Proszków Seidlickich, i każdy papierek jednę dozę zawierający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzony jest moją* **marką ochronną.**

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 cent. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi się okazywały.

Skład tego proszku utrzymują: (1271-9-)

w Krakowie: pan ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz i pan ***M. Jawornicki,*** **we Lwowie:** pan ***Piotr Mikolasch*** i p. ***J. F. Kleina*** wdowa i ***Gebhard,***

w Biały Kélera apt. i J. Bergera.	w Husiatynie p. G. Michalewicz.	w Nowym-Targu p. G. Lauer.	w Starem mieście A. Grotowski.
„ Bochni p. P. Niedzielski.	„ Jagielnicy p. J. Fischbach.	„ Oświęcimie p. W. Polaczek.	„ Suczawie p. E. Botczat.
„ Brzeżanach p. Józef Śminkowski i p. B. Fadenhecht.	„ Jarosławiu p. J. Rehm.	„ Podgórzu p. S. Schlesinger.	„ Szczyrzecach p. J. Pełka.
„ Brodach p. Fr. Deckert.	„ Kaliszu p. S. Hildebrand, Jabłkowski, Radoliński i Spółka.	„ Przemyślu pp. F. Geidetschka i Syn i p. E. Machalski	„ Tarnopolu p. A. Morawetz.
„ Buczaczu p. J. Czerkawski.	„ Kołomyi p. W. Kupfermann.	„ Przemyślanach p. St. Midlecki.	„ Tarnowie p. J. Jahn.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.	„ Lwowie A. Berliner i Z. Rucker.	„ Radoszynie p. W. Resch.	„ Toruniu p. A. Giełdziński.
„ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch.	„ Limanowie p. A. Müller.	„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.	„ Turce p. M. Piatek.
„ Dobromilu p. A. Grotowski.	„ Manasterzyskach p. J. Lipschitz	„ Samborze p. Kriegseisen.	„ Vyburg P. Waul i Spółka.
„ Drohobyczy p. L. Kleczkowski.	„ Nasiczy p. A. Mornyck.	„ Sanoku Jaklitsch wdowa.	„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Gródku p. A. Tomaszewski.	„ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.	„ Stanisławowie Stecher von Sobenitz.	„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
			„ Złoczowie p. Wolf Korkus.
			„ Żółkwi p. K. Krzyżanowski.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego z **Bergen** w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

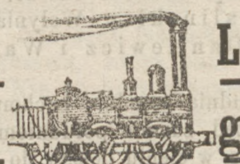
Cena całéj butelki 1 złr. 80 cent. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

5-procentowe Obligacye pierwszeństwa
(Prioritäten)
kolei Lwowsko-Czerniowieckiej,

kapitał i procenta płatne w srebrze, bardzo korzystne i pewne na lokacye kapitałów,
sprzedaje po kursie wiedeńskim
DOM BANKOWY (1441-9)

F. J. Kirchmayera i Syna.



Ces. kr. uprzyw. kolej Lwowsko-Czerniowiec.
Ces. kr. uprzyw. kolej gal. Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Od dnia 10 Grudnia r. b. aż do dalszego rozporządzenia przyjmowane będą na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej i na kolei Karola Ludwika żyjące barany, kozy, kozły, skopy, owce, jagnięta i koźlęta, nietylko podług sztuki, ale także podług ładunków całowozowych, jako transport frachtowy.

Obliczenie należytości kolejowych, nastąpi według taryfy frachtowej dla nierogacizny w ładunkach całowozowych. (1513-3)

Wiedeń dnia 25 Listopada 1866.



Styryjski sok ziołowy
dla cierpiących na piersi
flaszka po 88 kr. w. a.

Engelhofera
ESENCYA MUSZKUŁOWA I NERWOWA.
Flaszka po 1 zł. w. a.

Dra Krombholza
LIKIER ŻOŁĄDKOWY.
Flaszka po 50 kr. w. a.

Dra Brunna (1274-11-12)T
STOMATICON (woda do ust).
Flaszka po 88 kr. w. a.

mają zawsze niefałszowane i w najlepszej jakości na składzie w zapasie.
W KRAKOWIE J. Jahn. — We LWOWIE Karol Schubuth i apt. Zyg. Rucker. — W BIALE Kraus. — W BIELSKU Fritsche. — W BOCHNI P. Niedzielski. — W CZERNIOWCACH T. Zacharyasiewicz. — W RZESZOWIE Schaitter. — W TARNOPOLU M. Schlitka. — W TARNOWIE J. Jahn. — W WIELICZCE. Charski. — W ZALESZCZYKACH J. Kodrębski i Spółka.



Nowy zniżony
Cennik
Składu fabrycznego optycznych przedmiotów
pod firmą:
Neuhöfer i Feiglstock
w Wiedniu,
verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 51,
vis-à-vis den neuen Opernhause.

	złr.	kr.
Okulary w oprawie stalowéj lub rogowéj, z najlepszemi szkłami peryskopowemi, wypukłemi lub wklęsłemi	1	20
Okulary z oprawą w rowku (invisible)	2	50
Okulary z oprawą złotą	6	—
Okulary z oprawą złotą po bokach.	4	50
Okulary z oprawą srebrną	3	50
Lornetka rogowa	1	—
Lornetka szyldkretowa	4	—
Cwiker P(inzenez) kauczukowy	1	—
„ „ szyldkretowy	3	–
„ stalowy	1	50
„ z oprawą w rowku	3	—
„ srebrny	3	50
„ złoty	16	–
Lornetki teatralne, achromatyczne, lakierowane na czarno	7	—
„ w skórę oprawne	9	—
„ w oprawie ze słoniowéj kości	12	—
Dalowidła polne i dla artyleryi	24	—
Dalowidła zwykłe w najlepszym gatunku	6	—
Dalowidła polowe i Dwuoczniki artyleryjne Binocles)	24 do 28 złr.	

Mikroskopy, lupy, przybory do rysunków, wagi do mierzenia płynów termometry, barometry metalowe lub drewniane itp. **po cenach najtańszych.**

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za pobraniem należytości punktualnie, a nieodpowiednie przedmioty wymieniają się za odpowiednie. (1259-10-12)T

Nowo urządzony
Aparat rektyfikacyjny

przy gorzelni w Piekarach wyrabia bardzo silny i czysty spirytus do wytworu wódek i rosolisów. — Wszelkie zamówienia przyjmuje (1432-2-4)

Zarząd dóbr w Piekarach
pod Krakowem.

Cierpiącym na zęby
polecają się praktyczni lekarze zębów
Tyrol & Ebenhusen,
Berlin, Philipstrasse 13. II.

Sztuczne zęby i całe szczęki według amerykańskiéj metody bez klamer i sprężyn, oraz i plombowanie złotem i sztuczną masą zębową, itp. (1525-1-3)

Poszukuje się **Nauczyciela** do 2ch młodych chłopców do Królestwa Polskiego, dla przygotowania ich do 3éj klasy gimnazyalnej, za przyzwoitem wynagrodzeniem. — Życzący sobie objąć te obowiązki, raczy się zgłosić do domu pod L. 453/647 na pierwsze piętro przy ulicy Mikołajskiej. (1440-2-3)

Na Gwiazdkę
lub podarunki Noworoczne.



Szczególnie dobre i tanie Zegarki,
Obficie zaopatrzony, od wielu lat słynny
SKŁAD ZEGARKOW
M. Herza,

Zegarmistrza w Wiedniu, Stefansplatz 6.“ nastręcza wielki dobór wszelkiego gatunku zegarków, dobrze zregulowanych z jednorocznem zaręczeniem podług cennika.

Genewskie Zegarki kieszonkowe

Srebrne cylindr. na 4 kamieniach od	12 zł.
dto lepsze	13 „
dto ze złotemi brzeżkami i odskakującą kopertą	14 „
dto lepsze	15 „
dto cylindrowe na 8 kamieniach	16 „
dto z podwójną kopertą	16 „
dto lepsze, także pozłacane	18 „
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach	17 „
dto lepsze na 15 kamieniach	19 „
dto z podwójną kopertą	23 „
dto lepsze z mocną kopertą	25 „
dto angielskie ze szkiełkiem kryształowem	23 „
dto lepsze od	26 „
dto dla panów wojskowych, Savonette,	26 „
dto Remontoirs lepszego gatunku	30 „
dto Remontoirs, Savonette	36 „
Złote cylindrowe, złoto N 3, na 8 kamieniach od	33 „
dto ze złotą kapslą	40 „
dto damskie na 4 i 8 kamieniach	30 „
dto ze złotą kapslą lepsze	38 „
dto damskie, emaliowane z dyamencikami, złotą kapslą na 8 kamieniach	45 „
dto damskie, Savonette na 8 kamien.	45 „
dto ze złotą kapslą emaliowane	52 „
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach	42 „
dto lepsze ze złotą kapslą	50 „
dto z podwójną kopertą	58 „
dto ze złotą kapslą od złr. 65, 70, 80, 90, 100, do	120 „
dto kotwicowe damskie	48 „
dto dto z podwójną kopertą	56 „
dto dto ze szkiełkiem kryształowem	65 „
dto dto Remontoirs z mocną kopertą od 120, 150 do	180 „
budziki po 5½ złr., ze zegarem	7½ złr.

Największy Skład
Zegarów wahadłowych własnego wyrobu,
z dwuletniem zaręczeniem,

co 8 dni do nakręcania . . . . złr. 16, 20, 22,
dto bijące godziny i pół godz. złr. 30, 32, 35,
dto dto kwadranse złr. 48, 50. 55.
co miesiąc do nakręcania złr. 28, 30, 32,
Za opakowanie zegarków wahadłowych zł. 1·50,
Reparacye wykonywują się jak nalepiéj, zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą jak najpunktualniéj, również przyjmują się zegarki w zamianę. (1476-6-12T)

Środek odrazu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgiją, zwany

GUARANA
pp. GRIMAULT et Cie. APTEKARZY w PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, a wyłącznie *roślinne*, pochodzi z Brazylii; staraniem pp. *Grimault et Cie* do Francyi sprowadzone. Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem zażycia onychże w języku polskim.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka* (dawniéj ś. p. W. Molędzińskiego); we Lwowie w aptekach pp. *Berlinera i Piotra Mikolasza*; w Brodach w aptece p. *Franzosa.* (1496-2-15)

Teatr polski w Krakowie.

Abonament Nr 23. Nr porz. 37.

We Czwartek dnia 13 Grudnia.
Po raz pierwszy:
Kupiec Wenecki.
Komedya w 5 aktach.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 1 grud	żądają	płacą
Śreb. pol. st. za 100zł.	113	111
— nowe obr. „	121	117
Listy zast. pol. bez k.	79	77
Banknoty pol. 100 złr.	398	388
Ruble ros. za 100 rsr.	172	167
Talary prs. za 100 tal.	195	190
Bankn. pr. za 150 złr.	78	76
Srebro nowe austr.	129	127
Dukat ważny	6 18	6 3
Napoleon d'or	10 50	10 25
Półimperyały rosyjs.	10 75	10 45
Listy galic. nowe z k.	76 50	75 50
— — stare „	80 —	79 —
Oblig. indem. „	67 56	66 —
Ak. k. g. bez k. i dyw	220	215
„ L.-Cz. z całą wpł.	183	178

Wiedeń 11 gru. (t.)	złr.	cent.
5% Metaliki	59	25
5% Pożyczka narod.	66	80
Akcye banku wied.	711	
— — kred.	151	40
Losy 5% z r. 1860	81	10
Srebro	128	50
Londyn 10 funt. szter	130	—
Dukat pojedynczy	6	16

Wiedeń 10 grudn.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	53 25	53 15
— Pożyczka narod.	66 70	66 50
— Metaliki na m. k.	57 70	57 50
— Obl. ind. niż. Aus	84 50	83 50
— — czeskie	84 —	83 50
— — węgiers.	70 75	70 25
— — chor. i b.	76 50	76 —
— — galicyjs.	65 75	65 —
— — bukow.	65 50	65 25
— — siedmgr.	65 50	65 —
Pożyczka głod. gal.	92 75	92 25
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	90 25	90 10
4% Galicyjskie	74 50	74 –
5½% Węgiersk. los.	84 25	84 —
5% Boden Cr. austr.	103 50	102 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	134 50	134 —
— — — 1854	76 —	75 50
— — — 1860	80 80	80 60
— — — 1864	73 50	73 30
— Como-Rente.	19 75	19 25
— Kredytowe	129 25	128 75
— żegl. par. na D.	82 50	81 50
— Ks. Esterhazy	— —	65 —
— Księcia Salm.	29 50	28 50
— — Palffy	23 —	22 —

	żądają	płacą
Losy ks. Klary	25 —	24 —
— hr. St. Genois	23 75	23 25
— miasta Budy	24 —	23 —
— ks. Windischgr.	19 —	18 —
— hr. Waldstein	20 50	19 50
— hr. Keglevich	13 —	12 —
— Rudolfa	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	709	708 —
Zakładu kredytowego	151 —	150 80
Żeglugi par. na Dunaju	470 —	468 —
Kolei półn. Ferdynan.	1530	1528
— rządowéj fr.-a.	206 50	206 30
— zachodniéj c. El.	131 —	130 50
— Pardubickiéj	115 50	115 —
— południowéj	205 50	199 75
— Galicyjskiéj	219⅜25	218 75
Czerniow. z wpł. 80%	180 —	179 —
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. (Disconto miejsc. 5½)	110 —	109 75
Augsg. 100 zł. nr (5)	109 25	109 —
Berlin 100 tal. (5)	—	—
Frankf. n. M. 100 (4½)	109 40	109 20
Hamb. 100 mark. (3½)	97 25	97 —
Londyn 10 fun. (4½)	130 50	129 90
Paryż 100 frank. (3)	51 80	51 70

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	17 60	17 50
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	6 17	6 16
— — obrączk.	6 17	6 16
Złoto *al marco*	6 15	6 14
Napoleondory	10 43	10 41
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 95	10 90
Luidory (niemieckie)	10 70	10 65
Suwereny angielskie	13 15	13 05
Imperyały rosyjskie	10 70	10 65
Srebro	128 75	128 50
— kupony	129 —	128 50
Talary związkowe	1 93½	1 92½
Pruskie bilety kas.	1 93	1 92½
Lwów 10 grudn		
Dukat	6 17	6 10
Półimperyał rosyjski	10 60	10 40
Rubel srebr. rosyjsk.	2 3	1 97
Talar pruski	1 94	1 91
Listy gal. b. kup. w. a.	74 85	74 13
— — m. k.	78 58	77 83
Obligi indem. b. kup.	67 13	66 37
Akc. kol. gal. b. kup.	221 25	218 25
„ „ lwow.-czer.	182 —	179 —

Warsz. 10 grudn.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 5
Obligi skarbowe „	— —	— —
Listy zast III okr. „	75 50	75 17
kupon „		1 86⅔
Listy likwidacyjne .	57 50	57 —
kupon „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	72 —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	56 33	55 33
5% Pożyczka loteryjna	112 25	111 75
Wrocł. 10 grudn.		
Banknoty austryac.	78¼	77¾
Polskie bilety bank.	80½	80
„ Listy zastaw.	—	59¾
Poznań, List. zast. 4%.	—	—
— — 3½%.	—	—
Paryż 11 grud.		
Renta 3%.		69 55
Londyn 11 grud.		
Konsole		88⅛

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór;
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*